WARSZAWA, ŚRODA 26 LUTEGO 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 54 (813)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8 85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-6

„Pójdziemy z Polską wspólną drogą"

oświadczył min. spr. zagr. Czechosłowacji Masaryk

Wszyscy mamy już dosyć Niemców

PRAGA (PAP). Korespondent PAP podaje następujące dalsze szczegóły wywiadu, jakiego udzielił ostatnio minister spraw zagranicznych Masaryk przedstawicielowi radia czechosłowackiego:

„My podobnie jak i Francja, z którą obecnie zawieramy umowę, oświadczył minister Masaryk — nie możemy dopuścić do nowej agresji niemieckiej. Agresję tę odczuliśmy na własnej skórze dwukrotnie, Francja czterokrotnie i wszyscy mamy ich już dosyć. Niemcy trzeba kontrolować i demokratyzować. Nie wiem, jak długo będę żył, ale pragnąłbym doczekać chwili, kiedy Niemcy będą tworzyły harmonijny zespół wśród narodów europejskich.

Dzisiaj jednak nie mam do Niemców zaufania i obawiam się, że na świecie pozostało wiele jeszcze nazistowskiej propagandy. Byłem n. p. zdziwiony tym, jak w Ameryce witano pastora Niemoellera. Ja widzę w nim nie pastora, lecz dowódcę łodzi podwodnej. Obojętne, czy wygłasza w niedzielę kazania, czy nie. Faktem jest, że podczas pierwszej wojny światowej zatapiał okręty i skłonny był to samo czynić podczas ostatniej wojny. To są Niemcy".

Na pytanie, jaki jest obecny stan stosunków czesko - polskich i czy stosunki te uległy w ciągu ostatniego roku zmianie na lepsze, Masaryk odpowiedział, że uległy one pewnej poprawie i ma nadzieję całkowitego ich polepszenia. „Rozmawiałem w Paryżu z polskim ministrem spraw zagranicznych i tam powiedzieliśmy sobie, że będziemy się starali uzgodnić nasze stanowiska. Jeżeli je uzgodnimy, będziemy mieli spokój. Przypuszczam, że nam się to uda, że osiągniemy porozumienie i pewnego pięknego dnia pójdziemy wspólną drogą. Współpraca z Polską oznacza, że nasz potencjał przemysłowy równać się będzie co najmniej niemieckiemu potencjałowi przemysłowemu sprzed wojny. Możemy przez to dopomóc wiele Europie i światu. Do tego potrzeba jednak ogólnego zaufania i zapomnienia starych rzeczy. Nie trzeba powracać do spraw przykrych, ale myśleć kon-



struktywnie. Ja jestem za tym i żywię przekonanie, że większość narodu polskiego myśli tak samo. Byłem w Polsce. Polacy są wspaniałymi ludźmi. Pragną mieć spokój i pracę, lubią nas, a my ich".

Belka w oku

Przed kilku tygodniami popularny angielski tygodnik ilustrowany „Leader" zamieścił szereg fotografii, przedstawiających obławę na bandę SS-manów, grasujących na granicy austriacko - węgierskiej. Złapani SS-owcy przyznali się do wielu mordów, popełnionych już po wojnie, a nawet do zbrodni ludożerstwa: ugotowane mięso zamordowanych ofiar sprzedawali oni na rynku w pobliskim miasteczku.

W notatce redakcyjnej, zamieszczonej obok tej wstrząsającej serii fotografii „Leader" dumnie oświadcza, że (w przeciwieństwie do pogranicza austriacko - węgierskiego i innych terenów) „w strefie angielskiej Niemiec pozostaje na wolności stosunkowo bardzo niewielu SS-manów". Wyobrazić sobie można zdziwienie redaktorów (i czytelników!) angielskiego „Leadera", gdy dowiedzieli się oni wczoraj z komunikatu angielskiego Reutera, że właśnie w ANGIELSKIEJ strefie okupacyjnej wykryto szeroko rozgałęzioną akcję niemieckiego hitlerowskiego podziemia, na czele której stali byli SS-mani.

Wiadomość o groźbie użycia przez „neohitlerowców" broni bakteriologicznej, wiadomość o bezczelnych planach ukrywających się dotychczas SS-manów, — tak samo zresztą, jak ogłoszony w końcu stycznia raport Specjalnej Komisji o wynikach (a właściwie o braku wyników) denazyfikacji, — zmusi wiele ludzi na Zachodzie do zauważenia belki hitleryzmu we własnym oku, choć wolą oni wyszukiwać przysłowiowe źdźbła w naszym postępowaniu wobec wysiedlanych Niemców.

* * *

W toku rozpoczętej jeszcze podczas wojny dyskusji na temat: „Co zrobić z Niemcami?" — kilka konkluzji nasuwa się z coraz to większą siłą przekonywującą. Wbrew różnym projektom rozczłonkowania Niemiec, lansowanym szczególnie przez Francuzów, dojrzewa myśl jedności politycznej Niemiec. Wbrew pierwotnym projektom utrzymania przemysłu niemieckiego na najniższym poziomie, wyjaśnia się, że przemysł niemiecki musi być odbudowany do poziomu samowystarczalności gospodarki niemieckiej, z tym oczywiście zastrzeżeniem, że wyłączone być muszą wszystkie możliwości odbudowy przemysłu wojennego.

Również w dziedzinie t. zw. „denazyfikacji" panuje zgodność poglądów. Wszyscy alianci zgodzili się, że czołowi hitlerowcy, SS-mani i t. d. powinni być wyeliminowani z życia niemieckiego. Wykonanie tego nastąpiło jednak tylko w strefie radzieckiej, podczas gdy w strefach zachodnich co pewien czas ogłaszane są raporty i sprawozdania, hitlerowcy zaś i SS-mani, pozostają na wolności i oczywiście zaczynają ożywioną działalność.

Jako charakterystyczny przykład takiej „działalności" warto wymienić ukazanie się w Wiedniu broszury p. t.: „Czy był pan hitlerowcem", pouczającej, jak unikać postępowania sądowego, jak wprowadzać w błąd komisje denazyfikacyjne, jak uchować majątek przed konfiskatą i t. d. i t. d.

Niestety, SS-mani nie zawsze ograniczają się do tak „niewinnej" działalności, jak wydawanie tego rodzaju broszur.

Niemała część odpowiedzialności za taki stan rzeczy spada na niemieckie partie robotnicze. Zarówno socjaliści, jak i komuniści niemieccy wykazali podczas wojny zupełną niemoc i niezdolność do zorganizowania najmniejszego bodaj ruchu oporu. Po zlikwidowaniu hitleryzmu obie partie robotnicze Niemiec nie zdobyły się na powiedzenie narodowi niemieckiemu całej prawdy o winie, odpowiedzialności i konsekwencjach przegranej wojny.

Ani socjal - demokrata Schumacher (niedawny gość Labour Party), ani bawiący obecnie w Londynie na zaproszenie angielskiej partii komunistycznej delegaci komunistów niemieckich nie wyzbyli się frazesów nacjonalistycznych o wielkości, odbudowie i przyszłości Niemiec. Takie frazesy, połączone często z aluzjami o odwecie lub o „pokojowej" zmianie granic na korzyść Niemiec, nie sprzyjają bynajmniej rzeczywistej demokratyzacji i rzeczywistej „denazyfikacji" Niemiec.

* * *

Wkrótce zaczyna się w Moskwie konferencja pokojowa, na której ustalony będzie tekst traktatu z Niemcami, lub — jak chcą niektórzy — statutu dla Niemiec. Przygotowawcza konferencja w Londynie poczyniła wielkie postępy, doszło do uzgodnienia wielu spornych spraw proceduralnych.

Wierzymy, że i w Moskwie dojdzie do zgodnych i SŁUSZNYCH decyzji, które uchronią ludzkość przed tym, by belka niemiecka spadła jej na głowę w postaci nowej agresji.

GRZEGORZ JASZUŃSKI.

20 salw z 224 armat

uczciły w Moskwie rocznicę Armii ZSRR

Obchody i przyjęcia w całym kraju

MOSKWA (PAP). Z okazji 29 rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej w parkach moskiewskich zorganizowano zabawy ludowe. Do parku im. Gorkiego przybyło 20 tysięcy osób.

O godz. 8 wiecz. dnia 23 lutego artyleria garnizonu moskiewskiego oddała 20 salw artyleryjskich z 224 armat. Czerwone, niebieskie, zielone i żółte rakiety oświetlały place i szerokie bulwary moskiewskie, na których zebrały się setki tysięcy mieszkańców stolicy. Krzyżujące się snopy światła różnokolorowych reflektorów utworzyły na niebie wielką rzymską cyfrę XXIX.

Z okazji święta Armii Czerwonej zastępca sztabu generalnego radzieckich sił zbrojnych generał Antonow, wydał przyjęcie dla generalicji radzieckiej i kierowników zagranicznych misji wojskowych. Wśród gości byli również obecni polski attache wojskowy w Moskwie płk. Bardach i majorowie Dzierzgowski i Żurawski z polskiej misji wojskowej.

Niemniej uroczyście obchodzono święto Armii Czerwonej i w innych miastach. W Leningradzie odbył się bal pod gołym niebem, w którym brało udział tysiące żołnierzy, oficerów i mieszkańców Leningradu.

Likwidacja Prus

BERLIN (SAP). Zastępcy gubernatorów wojskowych Zw. Radzieckiego, St. Zjednoczonych, W. Brytanii oraz Francji przygotowali projekt ustawy, formalnie znoszący Prusy, jako państwo.

Ustawa zostanie przekazana do Rady Kontroli Sprzymierzonych, celem ostatecznego jej zatwierdzenia.

Konferencja londyńska

zakończy dziś sprawozdanie

dla konferencji Wielkiej Czwórki w Moskwie

LONDYN (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych do spraw austriackich, dyskutowano klauzule gospodarcze traktatu pokojowego dla Austrii. W związku z tym ujawniły się kwestie, co do których nie można było osiągnąć porozumienia. Do Moskwy będą przesłane trzy projekty: brytyjski, radziecki i amerykański. Istnieje również propozycja francuska, zmierzająca pogodzić różne punkty widzenia. Wniosek radziecki pragnie włączyć do mienia poniemieckiego własność zabraną przez obywateli niemieckich po Anschlussie wraz z własnością, która rozwinęła się pod zarządem niemieckim.

Na temat odszkodowań, jakie ma zapłacić Austria za własność Narodów Zjednoczonych, projekty brytyjski, francuski i amerykański zostaną przedstawione w formie nieuzgodnionej. St. Zjednoczone domagają się, aby zastosowano przy spłacie odszkodowań zasady, przyjęte przy likwidacji zbankrutowanego przedsiębiorstwa.

Ustalono, że wszystkie osoby, które posiadały obywatelstwo jakiegokolwiek narodu zjednoczonego w dniu 8 maja 1945 roku, mają prawo do odszkodowań za zabrane im przez Niemców mienie.

Zastępcy polecili komisji wojskowej aby zapytała delegacji austriackiej, czy Austrii wystarczy stała armia w sile 50 tys. żołnierzy, czy też uważa za konieczne podwyższenie jej stanu liczebnego do 55 tysięcy.

Na dzisiejszym posiedzeniu zastępcy opracują sprawozdanie do Rady ministrów spraw zagranicznych.

Papen skazany na 8 lat

i zwrot pół miliona marek kosztów procesu

NORYMBERGA (PAP). B. dyplomata hitlerowski von Papen, uniewinniony przez Trybunał Międzynarodowy w Norymberdze, został skazany przez sąd denazifikacyjny na 8 lat internowania w obozie pracy oraz konfiskatę majątku. Przed gmachem sądu denazifikacyjnego zgromadziły się tłumy ludności, czekając z zainteresowaniem ogłoszenia wyroku.

Z zaciśniętymi wargami von Papen przysłuchiwał się odczytywaniu wyroku, które trwało prawie 2 godziny. W motywach wyroku sąd stwierdził, iż von Papen ponosi współodpowiedzialność za dojście Hitlera do władzy.

Przewód sądowy kosztował 416.000 marek, którą to sumę będzie musiał pokryć oskarżony. Majątek Papena podlega konfiskacie z wyjątkiem sumy 5.000 marek. Wyrok przewiduje utratę praw cywilnych i stwierdza, że przez 15 lat nie wolno mu zajmować żadnego stanowiska rządowego, ani też wykonywać zawodu prawnika, wydawcy, pisarza lub komentatora radiowego. Nie wolno mu należeć do związków zawodowych i brać udziału w życiu politycznym. Utracił on również prawo brania udziału w wyborach. Po wyjściu z obozu pracy nie wolno mu będzie posiadać samochodu i będzie musiał zamieszkać w miejscowości, wyznaczonej przez sąd.

Rada Ministrów zatwierdziła budżet

Jak dowiaduje się SAP Rada Ministrów zatwierdziła już projekt budżetu, opracowany przez tow. Ministra Skarbu, Dąbrowskiego.

Projekt budżetu zostanie przedstawiony Sejmowi na najbliższej sesji budżetowej.

Londyn—Warszawa—Moskwa pociągiem wyjeżdża 100-osobowa delegacja brytyjska z Bevinem na czele

LONDYN (PAP). Min. Bevin wraz z delegacją brytyjską na konferencję moskiewską, nie mogąc odbyć podróży Bałtykiem wskutek złych warunków atmosferycznych, opuszcza Londyn w przyszły poniedziałek, udając się do Moskwy specjalnym pociągiem.

Delegacji brytyjskiej, która będzie składała się z około 100 osób, będzie towarzyszyło 20 brytyjskich korespondentów. Pierwsza partia delegacji brytyjskiej uda się samolotem do Moskwy w czwartek.

LONDYN (SAP). W podróży do Moskwy Bevinowi towarzyszyć będzie jego prywatny lekarz, dr Mc Call.

Apel do Polaków za granicą

wystosowany przez Sejm Ustawodawczy

„Rodacy przebywający za granicami kraju!
Bracia i siostry!

Po latach barbarzyńskiego najazdu niemieckiego, po latach ofiarnej i zwycięskiej z nim walki, po trzech bez mała latach owocnego wysiłku nad odbudową Ojczyzny — pierwszy Sejm Ustawodawczy Odrodzonej Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej wzywa Was, Rodacy, do powrotu do kraju.

Dla wspólnego nas wszystkich dobra wzywamy Was, Bracia i Siostry, stańcie wespół z całym narodem do wielkiego dzieła odbudowy. Jeden przed nami cel: szczęście niepodległej Polski Demokratycznej, umocnienie Jej siły, Jej świetności. Cel ten pragniemy wspólnym wysiłkiem wszystkich Polaków osiągnąć!"

Nadrenia skarbcem Europy

oświadczył przywódca francuskiego ruchu oporu

PARYŻ (PAP). Przywódca MRP, Schuman w przemówieniu, wygłoszonym w Metz oświadczył, że Zagłębie Ruhry powinno służyć jako wspólny skarbiec przemysłowy wszystkim państwom europejskim i dlatego narody europejskie muszą zachować w swym ręku bezpośredni zarząd tego terytorium. Schuman bronił tezy dopuszczenia Zw. Radzieckiego do kontroli w Nadrenii.

Z drugiej strony plan francuski przewiduje ściśle międzynarodową kontrolę w Zagłębiu Naddunajskim. Polityka francuska stoi na gruncie wzajemności i przeciwstawia się kategorycznie rozbiciu Europy na dwie grupy.

Strajk w Paryżu



Pracownicy demonstrują na ulicach miasta

Przyjęcie w ambasadzie radzieckiej

W dniu święta Armii Radzieckiej 23.II 1947 r. w ambasadzie ZSRR w Warszawie odbyło się w obecności ambasadora W. Lebiediewa i członków ambasady przyjęcie, wydane przez attache wojskowego gen. Masłowa.

Na przyjęcie przybyła generalicja polska z wiceminem. Obrony Narodowej Jaroszewiczem na czele.

Obecni byli również attache wojskowi akredytowanych w Warszawie placówek dyplomatycznych.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 25 lutego.

Niepodległość Indii

CHOĆ upłynęło już kilka dni od złożenia przez premiera Attlee w brytyjskiej Izbie Gmin oświadczenia w sprawie przyszłości Indii, nie otrzymaliśmy jeszcze żadnych szczegółowych informacji na ten temat. Sądząc jednak według głosów prasy brytyjskiej—prasa konserwatywna zgodnie wypowiedziała się przeciwko treści oświadczenia — wydaje się, że rząd Partii Pracy zamierza przystąpić do urzeczywistnienia nowej polityki wobec Indii. Charakterystyczny jest również fakt dymisji wicekróla Wavella, który solidaryzując się z Churchillem, nie zgodził się na decyzję o wycofaniu wojsk brytyjskich z Indii i wobec tego podał się do dymisji.

Zgodnie z oświadczeniem premiera Attlee, to wycofanie wojsk ma nastąpić dopiero w połowie 1948 r. Ten bardzo długi termin, uzasadniany koniecznością powstania miejscowego organu, któremu przekazana zostanie władza w Indiach, i brakiem zgody między Hindusami i Muzułmanami — umniejsza znaczenie deklaracji rządu Partii Pracy. Chcemy jednak w tej deklaracji widzieć początek nowej polityki wobec Indii, polityki zmierzającej do niepodległości tego kraju.

400 milionów mieszkańców Indii (ponad 15 procent ludności całej kuli ziemskiej) domaga się niepodległości. Socjalistycznym obowiązkiem rządu Labour Party jest realizacja tego słusznego żądania.

„Bund" we Wrocławiu

NA innym miejscu zamieszczamy krótkie sprawozdanie ze zjazdu żydowskiej partii socjalistycznej „Bund" we Wrocławiu. Zjazd ten zwołany został na Dolnym Śląsku, gdyż tam osiedliła się po wojnie większość ocalałej ludności żydowskiej w Polsce, a przede wszystkim Żydzi repatriowani w ubiegłym roku z ZSRR.

Jak wielka jest wymowa odbycia zjazdu żydowskich socjalistów we Wrocławiu! Przecież dopiero przed dwoma laty hitlerowcy „gazowali" i palili w krematoriach Oświęcimia i Brzezinek resztki ponad trzymilionowej ludności żydowskiej Polski. Przecież dopiero przed dwoma laty Niemcy bronili się we Wrocławiu, a na sali, w której obradowali wczoraj żydowscy socjaliści, bawili się chyba niemieccy oficerowie i SS-owcy.

Dziś w wolnej Polsce nieliczna garstka uratowanych Żydów odbudowuje swą egzystencję. Wielką rolę odgrywa tu „Bund", który już od 50 lat prowadzi walkę o sprawiedliwość społeczną, a zarazem o równouprawnienie narodowe. W ciągu tych 50 lat „Bundowcy" nieraz szli ramię w ramię z Pepesowcami, czy to w 1905 r., czy w okresie walki z sanacją, czy w ostatnich latach okupacji, gdy bojownicy getta walczyli „za Waszą i naszą wolność".

Gdy uczestnicy zjazdu na powitanie przedstawiciela PPS odpowiedzieli śpiewem „Czerwonego Sztandaru", zademonstrowali oni swą niezłomną wolę walki wraz z nami o wspólne zwycięstwo.

Hitlerowscy spiskowcy planowali TRZECIĄ WOJNĘ ŚWIATOWĄ

Aresztowanie setek przywódców zamachu

Prasa brytyjska stwierdza kompromitację akcji denazyfikacyjnej

LONDYN (PAP). Według uzupełniających doniesień korespondenta PAP, wykryta w strefach anglosaskich w Niemczech szeroko rozgałęziona organizacja hitlerowska zmierzała do odwetu i zagłady Europy. Od pewnego czasu raporty oficjalne i półoficjalne przynosiły ostrzeżenia i wiadomości o istnieniu takiej organizacji, ale dopiero w wyniku zorganizowanej w nocy z soboty na niedzielę akcji oddziałów amerykańskich i angielskich w sile tysiąca ludzi wyszły na jaw sensacyjne szczegóły.

W wyniku akcji ujęto m. in. ponad 100 wyższych oficerów SS, kierowników tej szeroko rozgałęzionej w całych Niemczech organizacji podziemnej. Celem organizacji było odnowienie ustroju faszystowskiego w Niemczech, zorganizowanie armii i wydanie Europie wojny bakteriologicznej. M. in. ujęci zostali Hans Bakter, oficer „Oberkommando", generał major SS Ellerisch, führer młodzieży hitlerowskiej, działającej w czasie okupacji na terenie Polski Schimmel, komendant II pułku pancernego SS płk. Klienk i Obergruppenführer Kilkenning, który organizował propagandę hitlerowską na terenie Holandii i Belgii. Organizacja opierała się na hitlerowcach, zwalnianych z obozów jeńców i z obozów dla internowanych. Jednym z głównych celów organizacji było utworzenie rządu nazistowskiego i doprowadzenie Europy do trzeciej wojny. Organizacja planowała wymuszenie pod szantażem wojny bakteriologicznej oddania Niemcom Śląska i Prus Wschodnich, natychmiastowego zaprzestania eksportu węgla z Niemiec, wstrzymania socjalizacji przemysłu niemieckiego, oraz zaprzestania demontażu fabryk i urządzeń przemysłowych na cele odszkodowań.

Organizacja ta istniała już w pełni w lecie ub. r. Prasa brytyjska wyraża zdziwienie, że tak rozgałęziona organizacja mogła istnieć przez wiele miesięcy, mimo zapewnień brytyjskich i amerykańskich władz okupacyjnych o postępach denazyfikacji.

ORGANIZACJA DZIAŁAŁA WE WSZYSTKICH STREFACH

BERLIN (PAP). W ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek agenci brytyjscy i amerykańscy w dalszym ciągu przeprowadzali obławę na członków tajnej organizacji hitlerowskiej, dążącej do odrodzenia hitleryzmu. Do niedzieli aresztowano setki konspiratorów. Brytyjski kierownik wywiadu wojskowego oświadczył w Herford, że obława na spiskowców nie ma nic wspólnego z poszukiwaniami zastępcy Hitlera — Marcina Bormana. „Ja osobiście sądzę, że Borman nie żyje" — oznajmił kierownik.

Obława skoncentrowała się głównie w strefie brytyjskiej. W strefie amerykańskiej aresztowano ogółem 80 osób. Dokładna cyfra zatrzymanych chowana jest jednak w ścisłej tajemnicy.

Amerykańskie władze wojskowe we Frankfurcie podały do wiadomości publicznej jeszcze 10 nazwisk Niemców, aresztowanych w związku z wykryciem szeroko rozgałęzionego spisku narodowo - socjalistycznego w strefach brytyjskiej i amerykańskiej. 8 aresztowanych — to dawni oficerowie SS lub SA. Stwierdzono, że członkowie organizacji utrzymywali kontakt z osobami, zamieszkałymi w strefach francuskiej i radzieckiej. Akcja likwidacyjna sieci organizacyjnej narodowo - socjalistycznej nie została jeszcze zakończona.

LICZBA ARESZTOWANYCH ROŚNIE

BERLIN (PAP). Komunikat brytyjski donosi, że wśród aresztowanych znajdują się m. in. generałowie SS Mueller i Breckling, którzy jeszcze przed trzema miesiącami przebywali w obozie internowanych oraz b. gauleiter Wirtembergii Bauder. Liczba aresztowanych z godziny na godzinę wzrasta. W brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec aresztowano już kilkaset osób, w amerykańskiej strefie — 80.

Polscy prokuratorzy w Pradze

Prokuratorzy Najwyższego Trybunału Narodowego — Mieczysław Siewierski i Jerzy Sawicki wyjechali na zaproszenie Min. Sprawiedliwości Republiki Czechosłowackiej i Uniwersytetu Karola do Pragi.

Prok. Siewierski wygłosi tam odczyt na temat „Polskie prawo w walce z niemoralnością i korupcją powojenną".

Tematem odczytów prok. Sawickiego będzie „Polskie prawo w walce z kollaboracją i zbrodnią wojenną" oraz „Polska teza prawna w sprawie Ziem Odzyskanych".

Zastępca komendanta WiN w Białymstoku ujawnił się

W poniedziałek o godz. 4 pp. w Zambrowie ujawnił się zastępca komendanta okręgu białostockiego WiN, kpt. Rzegota. Przy ujawnieniu się kpt. Rzegota przekazał przedstawicielom bezpieczeństwa kasę okręgu i rozesłał do swoich podkomendnych rozkazy, nawołujące do ujawnienia się.

Poza Rzegotą ujawniło się jeszcze 18 członków nielegalnych organizacyj, z tego 15 członków WiN, 2 NZW i 1 członek NSZ. Ujawnieni złożyli znaczną ilość broni.

Wybory nowych władz Ligi Morskiej

W dalszym ciągu zjazdu delegatów Ligi Morskiej przystąpiono do uchwalenia budżetu. Po przedstawieniu zjazdowi poszczególnych pozycji budżetowych — przewodniczący zjazdu przedłożył do zatwierdzenia preliminarz budżetowy na ogólną sumę 49.500.000 zł.

Tow. min. Rusinek zgłosił wniosek o zatwierdzenie statutu Ligi Morskiej. Statut ten został opracowany przez komisję, w skład której wchodzili: tow. min. Rusinek, wicemarszałek Sejmu Barcikowski i tow. pos. Kliszko. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Następnie uchwalono skład głównej rady, komisji rewizyjnej i sądu polubownego. Do rady głównej z terenu Warszawy weszło 30 osób, z pozostałych zaś okręgów — 50 osób. M. in. do rady głównej weszli: ob. Święcicka (Liga Kobiet), tow. pos. Obrączka (OMTUR), Nowak (ZWM), Wierusz-Kowalski (ZHP), tow. pos. Witaszewski (KCZZ), tow. pos Motyka (KCZZ) Cz. Zagórski, pos. Eug. Kwiatkowski, Orłowski (ZNP).

W końcowym przemówieniu tow. min. Rusinek podkreślił, że cechująca zjazd jednomyślność uchwał jest gwarancją, że Liga Morska weszła na dobrą drogę. Hasło: „Cała Polska pod sztandarami Ligi Morskiej" musi się stać bojowym hasłem Ligi.

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Roty".

Egipska bawełna dla Polski

KAIR (SAP). W Kairze oczekuje się przybycia polskiej misji handlowej. Misja rozpocznie rozmowy z rządem egipskim w sprawie otwarcia kredytu na zakup egipskiej bawełny.

Projektowany układ z Polską ma być zawarty według tych samych zasad, co niedawno zawarta umowa z Czechosłowacją.

Delegacja handlowa jedzie do Londynu

W najbliższych dniach udaje się do Londynu polska delegacja handlowa z dyr. Łyhowskim z Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego na czele.

W Londynie i w Moskwie-mróz!

Na Kubaniu—wiosna, a powódź nad Dunajem

LONDYN (PAP). W W. Brytanii od 10 dni panują nieprzerwane mrozy. Na podstawie komunikatów meteorologicznych stwierdzono, iż od roku 1941 nie było tak ostrej zimy w lutym. Tamiza zamarzła znowu koło Windsoru. W niektórych częściach kraju pojawiła się gęsta mgła. Kra, płynąca z Bałtyku zablokowała większość portów w południowej Norwegii.

Natomiast na południu Związku Radzieckiego i na Kubaniu rozpoczęła się już wiosna. W Moskwie temperatura spadła poniżej 18 stopni.

BERLIN (PAP). Temperatura w Niemczech znacznie się podniosła, dochodząc miejscami do 1 st. powyżej zera.

PRAGA (PAP). Wskutek nagłej odwilży, która objęła całą Słowację wielu miejscowościom naddunajskim grozi klęska powodzi. Stan wody na Dunaju podnosi się z godziny na godzinę. Władze zarządziły pogotowie ludności cywilnej i wojska, które przygotowane jest do udziału do akcji przeciwpowodziowej.

Ożywienie stosunków handlowych z Czechosłowacją

Jak się dowiaduje sprawozdawca dyplomatyczny SAP, w tym tygodniu przybędzie do Warszawy na stałe radca handlowy poselstwa czechosłowackiego.

Druga obniżka cen we Francji

PARYŻ (PAP). Premier francuski Ramadier wygłosił przemówienie przez radio do narodu francuskiego, w którym zapowiedział wprowadzenie drugiej z kolei zniżki cen o 5 proc. Dekret w tej sprawie będzie wprowadzony w życie od środy. Wyłączone od obniżki cen będzie zboże, artykuły przemysłu metalurgicznego z wyjątkiem przeznaczonych do produkcji maszyn rolniczych, pewne metale i stopy, pewne produkty chemiczne i farmaceutyczne.

Zebranie towarzyskie w Prezydium Rady Ministrów

Dnia 22 bm. w Prezydium Rady Ministrów odbyło się zebranie towarzyskie, które skupiło licznych przedstawicieli świata pracy i sfer politycznych. Gości powitał tow. premier Józef Cyrankiewicz, zapraszając na mównicę tow. amb. Lange, który wygłosił bardzo ciekawy odczyt na temat dotychczasowej działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz udziału Polski na terenie ONZ, po czym odpowiadał na zadawane mu pytania.

Za interesujący wykład nagrodzono prelegenta oklaskami.

Zebranie, przy filiżance czarnej kawy, przeciągnęło się do późnego wieczora wśród ożywionej towarzyskiej pogawędki i wymiany zdań.

2 miliony robotników bez pracy

wskutek kryzysu węglowego w Anglii

Konsumcja gazu będzie również ograniczona

LONDYN (PAP). Premier Attlee oświadczył w Izbie Gmin, iż w przyszłym tygodniu przemysł w północno-wschodniej części W. Brytanii będzie mógł znowu korzystać z prądu. Zapasy węgla starczą jednak zaledwie na 13 dni. Premier podał również do wiadomości, iż na skutek wstrzymania dostawy prądu 2.100 tysięcy pracowników w Wielkiej Brytanii utraciło pracę.

PO ELEKTRYCZNOŚCI — GAZ

Min. Shinwell zapowiedział, iż najbliższe 48 godzin zadecydują, czy rząd brytyjski nie będzie zmuszony ograniczyć konsumcji gazu. Gazownie poczyniły już przygotowania do ograniczenia konsumcji.

KANADA SPIESZY Z POMOCĄ

TORONTO (SAP). Kanadyjski Czerwony Krzyż polecił telegraficznie swojemu przedstawicielowi w Londynie, płk. R. W. Frostowi, aby uruchomił akcję doraźnej pomocy w związku z brytyjskim kryzysem opałowym i w tym celu wyzyskał wszelkie zasoby Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża, znajdujące się w magazynach brytyjskich i na okrętach, będących w drodze z Kanady do W. Brytanii.

Eisenhower przestrzega przed ślepą wiarą w bombę atomową

SAINT LOUIS MISSOURI (SAP). — Gen. Eisenhower, szef sztabu głównego armii amerykańskiej, oświadczył, iż bezpieczeństwo St. Zjednoczonych czy też każdego innego państwa, nie może być oparte wyłącznie na posiadaniu bomby atomowej.

„Ci, którzy mierzą zagadnienie bezpieczeństwa jedynie zdolnością ofensywną — powiedział Eisenhower — są w wielkim błędzie. Potęga ofensywna Niemiec na początku wojny była większa, aniżeli innego narodu, a jednak żadne państwo w okresie współczesnej historii nie zostało tak doszczętnie rozbite, jak właśnie Niemcy".

Ponadto Eisenhower podkreślił, iż problem bezpieczeństwa zależny jest nie tylko od posiadanych broni, lecz przede wszystkim od ducha współpracy, ożywiającej narody.

Spór brytyjsko-albański

NOWY JORK (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, która rozpatrywała skargę W. Brytanii przeciwko Albanii, delegat Australii Hasluck zaproponował wybranie komisji złożonej z trzech osób. Komisja ta ma opracować sprawozdanie do dnia 3 marca br.

Ostatnie wiadomości sportowe

J. Marusarz wygrał bieg zjazdowy na narciarskich mistrzostwach Polski

ZAKOPANE (telefon wł. Robotnika). W drugim dniu narciarskich mistrzostw Polski, które odbywają się w Zakopanem, odbył się bieg zjazdowy pań i panów. Trasa ciężka — dolna partia oblodzona. Organizacja sprawna.

Bieg panów dał okazję do przeglądu najlepszych zawodników polskich. Walka była zażarta. Józef Marusarz zapowiada się bardzo dobrze. Najlepszym zawodnikiem był niewątpliwie Pawlica, który tylko dzięki nieszczęśliwemu upadkowi nie zajął pierwszego miejsca. Jan Kula typowany na zwycięzcę źle posmarował narty i zajął dopiero 5 miejsce. Lipowski pokazał starą klasę, Ciaptak — wielką dynamikę jazdy. Z zawodników warszawskich najlepszy — J. Rothert.

Wyniki: 1) Marusarz Józef (SNPPT) 4:26,4, 2) Ciaptak (SNPTT) 4:29,2, 3) Dziedzic (HKS) 4:37,2, 4) Lipowski (Wisła) 4:37,6, 5) Kula (SNPTT) 4:52,2, 6) Pawlica 4:53,4. Startowało 137 zawodników.

Wśród pań znakomitą formę wykazała Danuta Schielle. Wyniki: 1) Schielle Danuta 5,29, 2) Hyldt Marta 6,16, 3) Bujak Ewa 7,59 — wszystkie SNPTT, 4) Backerówna (Wisła) 11,00, 5) Kwapień (HKS) 11,12.

Dziś slalom pań i panów.

T. Domaniewski

Prezes PSL „Nowe Wyzwolenie" o sytuacji na terenie tego stronnictwa

Sprawozdawca polityczny Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził rozmowę z prezesem PSL. — Nowe Wyzwolenie, inż. Bronisławem Drzewieckim, w związku z ostatnimi wydarzeniami na terenie tegoż stronnictwa.

— Czy w związku z ostatnimi wydarzeniami na terenie PSL — Nowe Wyzwolenie nastąpiły w nim jakieś zmiany?

— Poza pewnymi przesunięciami personalnymi, koniecznymi ze względu na stosunek terenowych działaczy do władz naczelnych naszego stronnictwa — nic na terenie stronnictwa się nie zmieniło. Kiedy w czerwcu ub. r. zaprotestowaliśmy przeciwko samobójczej polityce prezesa PSL, sprecyzowaliśmy wyraźnie i jasno nasze cele. Za warunek podstawowy naszej działalności politycznej uważamy harmonijne i zgodne współdziałanie z partiami PKWN. Przyjazny i rzeczowy stosunek do partii robotniczych w szczególności był fundamentem naszej działalności politycznej i pozostał nim do dnia dzisiejszego.

— Jaki jest stosunek Nowego Wyzwolenia do pozostałych stronnictw politycznych?

— Najbliższą ideowo partią jest dla nas Stronnictwo Ludowe. Trudno mówić o różnicach między SL a nami. Jeśli są jakieś, to tylko pewne różnice taktyczne. Za to wiele nas łączy: radykalizm społeczny, dążenie do przebudowy psychiki chłopa i włączanie wsi do obecnego wartkiego nurtu życia społecznego w kraju a przede wszystkim pozytywny stosunek do dzisiejszej polskiej rzeczywistości i negatywny stosunek do polityki PSL.

W naszej pracy nie tracimy z oka naszego dalszego celu jedności ruchu ludowego. Harmonijna współpraca między członkami naszej partii, a członkami Stronnictwa Ludowego w terenie, będzie wstępem do zjednoczenia ruchu ludowego.

Nasz stosunek do partii, którą częściowo można uważać za stronnictwo ludowe, to znaczy PSL, jest następujący: Jest tam niewątpliwie pewna grupa działaczy ludowych, którzy wyrośli ze wsi i są z nią związani. Ponieważ jednak większość tej partii oraz jej władz stanowią ludzie, którzy w swych „szerokich horyzontach politycznych" zgubili wieś — stosunek nasz do tej partii był, jest i będzie negatywny.

Co do pozostałych stronnictw — Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Pracy, z którymi na terenie parlamentu tworzymy „blok małych państw", chcemy zachować z nimi przyjazne i poprawne stosunki.

Opozycja w PSL zorganizowała się i będzie wydawała nowy tygodnik

Sprawozdawca polityczny Socjalistycznej Agencji Prasowej komunikuje:

Donosiliśmy w swoim czasie o krytyce linii politycznej p. Mikołajczyka na Radzie Naczelnej PSL. Obecnie możemy zanotować nowe objawy tej walki w łonie stronnictwa. Opozycja przeciw linii p. Mikołajczyka postanowiła w tych dniach wyjść na zewnątrz ze swoją działalnością.

W bieżącym tygodniu jeszcze ma się ukazać nowy tygodnik tej opozycji, p. n. „Chłopi i Państwo". Redaktorem tego pisma jest znany działacz p. Józef Niecko, a wydawcami: b. minister oświaty, p. Czesław Wycech, p. p. Jan Domański, Jan Dec oraz Jan Dębski.

Jak SAP dowiaduje się, w dniu 23 bm. odbyła się pod przewodnictwem Czesława Wycecha konferencja prowincjonalnych działaczy opozycji PSL. Na konferencji tej zapadły pewne polityczne decyzje, które w tej chwili jeszcze nie przedostały się do wiadomości publicznej.

Wszystko wskazuje na to, że niezadowolenie i fermenty w stosunku do polityki władz tego stronnictwa — rosną wśród jego członków coraz bardziej.

Zwały lodu uwięziły statki

Wszystkie porty polskie zostały unieruchomione i zatarasowane przez olbrzymie zwały kry. Ruch okrętowy został całkowicie wstrzymany, ponieważ statki znajdujące się w portach uwięzione są przez lód.

Morze zamarznięte jest na 6 km. w głąb. Miłośnicy sportu motocyklowego urządzają zawody w biegu na przełaj po lodzie z Helu do Sopot.

Delegacja młodzieży polskiej z Niemiec przybyła wczoraj do Warszawy

Wczoraj w południe przybyła do Warszawy 10-osobowa delegacja młodzieży polskiej, studiującej na uniwersytetach w Niemczech.

Studenci zamieszkali w Klubie Medyków.

Dzisiaj w godzinach rannych delegacja złoży wizytę ministrowi oświaty, a w południe zostanie przyjęta przez tow. min. Osóbkę-Morawskiego.

Celem przybycia delegacji jest zbadanie możliwości przeniesienia młodzieży studiującej za granicą, na uczelnie w kraju.

PRZEGLĄD PRASY

DEMONSTRACJE W USA

„Świat i Polska" podaje ciekawą wiadomość o demonstracjach Zw. Zaw. w Tennesee (USA):

Prasa amerykańska poświęca wiele uwagi niezwykłemu wydarzeniu na południu St. Zjednoczonych, które miało miejsce dnia 13.II. w stanie Tennesee. W dniu tym 2.500 murzynów i białych członków związków zawodowych, należących do C. I. O. i do Amerykańskiej Federacji Pracy zorganizowało demonstrację na ulicach miasta Nashville i zebrało się w gmachu parlamentu stanowego.

Demonstranci protestowali przeciwko projektowi ustawy, zakazującemu przyjmowanie do pracy członków zw. zawodowych. Takie wspólne wystąpienia murzynów i białych są niezwykłym wydarzeniem w tradycyjnie reakcyjnych stanach południowych.

Gazeta „New York Times" zaznacza, że w demonstracji brały udział delegacje wszystkich warstw ludności stanu, w tej liczbie wielu drobnych farmerów, którzy zostali członkami związków zawodowych, po przerzuceniu się do pracy w przedsiębiorstwach przemysłu wojennego.

PECH GEN. FRANCO

W tym samym numerze znajdujemy przedruk z hiszpańskiego pisma emigracyjnego „Solidaridad Obreza", ukazującego się w Paryżu na temat nowych prób akcji politycznych gen Franco:

Franco jest człowiekiem wielkich niespodzianek dyplomatycznych. „Człowiek opatrznościowy" — mówi się o nim. Zły los go prześladuje. Sprzymierza się z krajami „osi" — są one wykreślone z mapy. Kłania się Hitlerowi i Mussoliniemu — a za parę miesięcy obaj haniebnie znikają. Chce zbawić Hiszpanię i ją wygładza. Chce utworzyć imperium, a rozwiewa się ono jak dymek z papierosa. Chce zająć Afrykę Północną, i pewnego dnia, gdy jest pełen ufności, Amerykanie lądują tam, gdzie on zamyślał, zostawiając go na lodzie. Wkracza z wojskami do Tangeru, a państwa sygnatariusze układu w Algeciras rozkładają go na łopatki. Ufa, że ONZ pozostawi go w spokoju, i gdy czuje się najbezpieczniejszy, organizacja ta rzuca nań klątwę.

Ostatni jego trick — to koncepcja utworzenia państwa arabskiego w zonie hiszpańskiej w Marokku. Ale idea ta nie chwyciła. Przeciwnie, wywołała tylko wielki wybuch śmiechu. Sekretarz Ligi Arabskiej, odpowiadając na postawione mu pytanie w tym względzie, oświadczył: „Rzeczywiście generał Franco zaprosił mnie do odwiedzenia go w Madrycie, ale ja nie mam teraz czasu na tego rodzaju wizyty". I na tym skończyła się cała komedia.

Wacław Rogowicz

A Katon powtarzał wciąż swoje...

Refleksje z procesu trędowatych (IV) *)

Gdyby poeta rzymski Terencjusz był Anglikiem, jego słynna wypowiedź: „Człowiekiem jestem, więc nic ludzkiego nie jest mi obce" brzmiałaby, sądzę, inaczej: „Anglikiem jestem, więc wszystko co nie angielskie jest mi obce". Ale ten kanon egoizmu narodowego, którego wyniosłą polityczną formułą było do r. 1914 „splendid isolation" (wspaniałe odosobnienie), miotła dalszych dziejów XX wieku odrzuciła bezlitośnie do lamusa rupieci historycznych.

I oto staje przed Wielką Brytanią po drugiej już wojnie, wywołanej agresją niemiecką, pytanie: „Skoro trzeba jednak w tych ciężkich czasach, we własnym interesie, działać niekiedy solidarnie z „tymi na kontynencie", który z narodów Europy jest mi psychicznie najbliższy?"

Żaden Anglik nie dałby dzisiaj na tak drastyczne pytanie szczerej odpowiedzi. Bo i po co? Odpowiedź dają pewne fakty ze współczesnych dziejów Anglii.

Takim faktem było np. zachowanie się Lloyd George'a w czasie kongresu pokojowego w Wersalu 1919 r., gdy na stół obrad traktatowych wchodziły sprawy najwyższej wagi dla przyszłego bezpieczeństwa zwycięskiej Francji i restytuowanej Polski. Nawet „stary tygrys" Clemenseau, „ojciec zwycięstwa" nie dał wówczas rady temu chytremu Brytyjczykowi.

A oto drugi fakt już z naszych czasów dzisiejszychh, po straszliwej hekatombie ofiar, którymi trzeba było okupić uwolnienie Europy od koszmaru hitlerowskiego jarzma.

Anglicy, u których o zwycięstwie decydowała zawsze **zaciętość** (Nelson, niszczący w 1798 pod Abukirem flotę francuską, Winston Churchill w swej walce z Hitlerem) — teraz bynajmniej nie zdradzają tej cechy gdy idzie o **owoce** tak drogo kupionego **zwycięstwa**, o zabezpieczenie się przed możliwością kiedykolwiek jeszcze jednej agresji ze strony Niemiec. Wprost przeciwnie: ten sam Churchill postępuje tak, jakby szukał tam przyszłego sojusznika w swych planach rozcięcia Europy na dwa wrogie sobie polityczne bloki, co uniemożliwiałoby wszelką pokojową współpracę międzynarodową.

Sprzymierzeniec musi sprzyjać

Gabinety Paryża i Londynu opracowują teraz projekt przymierza brytyjsko - francuskiego na lat 50. Należy tej myśli przyklasnąć. Ale przed klaskaniem trzeba przyznać rację komunistycznej prasie francuskiej, gdy dowodzi nierealności takiego sojuszu, póki nie nastąpi uzgodnienie planów Anglii i Francji co do Niemiec.

Najżywotniejsza dla Franzji sprawa, **przyszłość Zagłębia Ruhry**, upewniła zasadniczą różnicę poglądów Paryża i Londynu. Planowi francuskiemu, umiędzynarodowienia tego obszaru pod zarządem ONZ, przeciwstawił rząd brytyjski swoją koncepcję upaństwowienia przemysłu Zagłębia na rzecz niemieckiego rządu centralnego z kontrolą angielską. Organ MRP „L'Aube" słusznie potępił ten projekt, obawiając się możliwości odrodzenia potencjału wojennego Niemiec i uważając proponowaną kontrolę Anglii za iluzoryczną.

Francji idzie przede wszystkim o **bezpieczeństwo**, Wielkiej Brytanii o **doraźne korzyści budżetowe** z jak najszybszego gospodarczego podźwignięcia się Niemiec.

Poza przesłankami natury polityczno - ekonomicznej w tym przeciwieństwie stanowisk odgrywa podskórną ale nie zasługującą na lekceważenie rolę pewien motyw **psychologiczny**.

Nie będąc ani politykiem, ani ekonomistą, lecz zwykłym obserwatorem zjawisk historycznych, pozwolę sobie na ten motyw zwrócić uwagę.

W ciągu ostatnich stu lat wprawdzie Anglia była trzykrotnie doraźnym towarzyszem broni Francji (wojna Krymska i dwie wojny światowe), ale... ale gdy cofniemy się nie o dziesiątki, lecz o setki lat, ujrzymy pasmo nieprzyjaźni anglo - francuskiej, wplatające się w dzieje tych dwóch narodów, w sposób jawny lub ukryty, niemal od zarania ich bytu państwowego. Bo chociaż pierwszy konflikt zbrojny między nimi — najazd króla Edwarda III na Francję — wybuchł dopiero w roku 1337 (początek wojny stuletniej), lud wiejski Anglii, to znaczy chłopi sascy „od trzechset lat nienawidzili już Francuzów z powodu prastarych wspomnień, datujących się od czasów Podboju, o długim panowaniu obcej szlachty i obcego języka" **(Maurois)**. Językiem tym był francuski, wprowadzony przez Wilhelma Zdobywcę, udzielnego księcia Normandii, który w r. 1066 zawładnął Anglią.

Francja, „dziedziczny wróg swej rywalki z drugiej strony kanału, najdotkliwiej bodaj dała jej się we znaki w dobie utraty przez W. Brytanię Kolonij Amerykańskich i narodzin U. S. A. Mimo patriotyzmu i talentów wojskowych Waszyngtona nie wiadomo jak by się skończyła walka o niepodległość w latach 1775 — 1783, **gdyby nie interwencja Francji**. Opór przeciw metropolii nie był w Ameryce ruchem żywiołowym, skoro wódz powstania — według źródeł historycznych — w żadnej bitwie nie miał więcej jak 20 tys. żołnierzy (na 700 tys. mężczyzn zdolnych do noszenia broni). I nie posiłkowy korpus armii francuskiej przeważył szalę. Dla Anglii, mocarstwa kupiecko - morskiego, decydujące było **zwycięstwo floty** brytyjskiej. Szereg klęsk, zadanych jej przez admirałów francuskich (de Suffren, de la Motte - Picquet, d'Estaing, de Grasse) zmusiło „dumny Albion" do kapitulacji.

Po latach weźmie odwet na Francji Nelson pod Abukirem i Trafalgarem a Wellington pod Waterloo.

Oberża „A la belle alliance"

Skoro padło słowo „Waterloo", nie od rzeczy będzie sądzę, przypomnieć tutaj, kto pomógł wodzowi angielskiemu, w niepewnym jeszcze momencie wiekopomnej bitwy, powalić ostatecznie Napoleona i z tego tytułu uzyskał dla swego króla miejsce w „Świętym Przymierzu", w pakcie trzech autokratów Europy, zawartym dla gnębienia w niej wszelkich ruchów wolnościowych, poczętych z zasad Konstytucji Amerykańskiej i Rewolucji Francuskiej.

Bitwa pod Waterloo rozegrała się 18 czerwca 1815 roku. Dwa dni przed tym, 16 czerwca Napoleon rozbił pod Ligny wojska pruskie gen. Blüchera. Blücher był rozbity, ale nie pobity, skoro mógł niespodzianie zjawić się na flanku wyczerpanej armii francuskiej i tym sukursem dla Wellingtona zadecydować o wyniku, do owej chwili, mimo wszystko wątpliwym, zażartej walki.

W monumentalnej Royal Gallery Pałacu Westminsterskiego, łączącej Izbę Lordów z Izbą Gmin, prawie całą długość dwóch przeciwległych ścian zajmują dwa piękne freski tego samego autora, Daniela Maclisa. Jeden artystycznie słabszy, przedstawia „Śmierć Nelsona po bitwie pod Trafalgar" — drugi, doskonały, to „Spotkanie Wellingtona z Blücherem po bitwie pod Waterloo".

To malowidło pozostawiło we mnie niezatarte wrażenie, gdym pół roku temu zwiedzał siedzibę Parlamentu brytyjskiego.

Wojna jest przemysłem narodowym Prus
MIRABEAU

A w tym wrażeniu pozostał do dziś pewien punkt niepokojący. Spotkanie dwóch wodzów odbywa się na tle zgliszcz, trupów, rannych itd. przy narożniku murowanki, na której widnieje francuski napis (Waterloo jest, jak wiadomo, w Belgii):

Auberge a la belle Alliance

Wellington ma szlachetny profil, jest wyniosły, skupiony i smutny.

Blücher, gruby, pyzaty piwosz, — rozpromieniony. Oczekuje, kiedy mu wreszcie ten Anglik raczy podać rękę.

Ale ten Anglik jeszcze temu Prusakowi ręki nie podaje.

Nie odhitleryzować, lecz odprusaczyć!

Katon Starszy (232 — 147 przed Nar. Chr.) żył za czasów Republiki Rzymskiej. Kiedy został „Cenzorem", jednym z dwóch wysokich urzędników państwowych, od spraw populacyjnych, podatkowych i czuwania nad moralnością publiczną i doszedł do wniosku, że niezmierne bogactwa i rozwięzły tryb życia Kartaginy podkopują stare cnoty obywatelskie Rzymu, a potęga militarna zagraża jego ojczyźnie, każde swe przemówienie w Senacie, — bez względu na sprawę — kończył zdaniem: POZA TYM SĄDZĘ, ŻE KARTAGINĘ NALEŻY ZBURZYĆ.

Rzym usłuchał tego głosu i Kartagina, w rok po śmierci Katona, została zdobyta i zburzona.

*

Gdyby mężowie, którzy zbiorą się niebawem w Moskwie **jednomyślnie**, zastąpili słowo „Kartagina" słowem „Prusy" — świat mógłby spokojniej patrzeć w przyszłość.

Dlaczego? — powiedział to już dawno, półtora wieku temu Mirabeau.

KONIEC SERJI

---

*) Patrz „Robotnik" Nr. Nr. 356 z 1946 r., 30 i 41 z r. b.

NA MARGINESIE

»Monopolizacja«

„Gazeta Ludowa" podała krótką wiadomość o likwidacji prywatnych zakładów ubezpieczeń i wyłączności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w dziedzinie bezpośredniej działalności ubezpieczeniowej (rzeczowej). Likwidacja dokonana będzie oczywiście na mocy dekretu ogłoszonego w Dzienniku Ustaw R.P.

„Gazeta Ludowa" dała tej notatce charakterystyczny tytuł: Monopolizacja. W tym złośliwym tytule (nawiasem mówiąc źle po polsku napisanym), ujawnia się stosunek „Gazety Ludowej" czy jej redaktora działu gospodarczego do zagadnienia upaństwowienia przemysłu, banków, zakładów ubezpieczeń itd. Dekret, o którym wspomniałem jest przecież tylko konsekwencją i ciągiem dalszym tej magna charta naszego życia gospodarczego t. j. ustawy o unarodowieniu przemysłu z 3.I.1945.

Złośliwy ten tytuł słusznie oburzył „Rzeczpospolitą", która zareagowała na ową „Monopolizację" dość ostrą notatką. Pan T. G. odpowiedział na to w „Gazecie Ludowej" pod stałym tytułem („Monopolizacja"). Jest to pewnego rodzaju credo gospodarcze p. T. G. w którym stwierdza, iż występuje stale „w obronie inicjatywy prywatnej". Wobec tego trzeba zapytać p. T. G. ze zdziwieniem czy owa „monopolizacja" miała być także dowodem, iż pan T. G. marzy o powrocie do starych, dobrych czasów i czy pragnie by w Polsce istniał prywatny przemysł ubezpieczeniowy, jak to było do r. 1939.

Czy pan T. G. zapomniał już, że wszystkie prywatne zakłady ubezpieczeń (może z wyjątkiem jednego) były własnością kapitału zagranicznego — angielskiego, włoskiego, austriackiego, szwajcarskiego i niemieckiego? Była to prawdziwa dżungla gospodarcza. Najdziksza i prymitywna konkurencja, obniżanie składek, podkupywanie agentów, „wyprzęganie" wzajemne ubezpieczeń, nadmierne prowizje, wysokie płace członków dyrekcji i głodowe płace pracowników, stałe deficyty bilansowe i brak pokrycia rezerw w myśl wymogów ustawy. Oto obraz prywatnego przemysłu ubezpieczeniowego w Polsce przed r. 1939.

Zagraniczni akcjonariusze mimo to nie likwidowali tych zakładów, przynoszących nam faktycznie więcej szkody niż pożytku gospodarczego, zarabiając na reasekuracji. Także i liczne i częste przyjazdy dyrektorów z zagranicznych towarzystw macierzystych obciążające faktycznie zakłady krajowe były dla tych panów kąskiem smakowitym i bodźcem do utrzymywania tych zakładów.

Wobec tego trzeba postawić p. T. G. pytanie czy i taka inicjatywa prywatna jest przedmiotem jego marzeń i walki „o prawa jednostki" no i walki z ową monopolizacją. Dziwne stanowisko zajmuje p. T. G. zwalczając „monopolizację", gdy niemal jednocześnie p. poseł Mikołajczyk chwalił w Sejmie rząd tow. Osóbki - Morawskiego za przeprowadzenie ustawy o unarodowieniu przemysłu z dnia 3.I.1945 r.

(—) Dr. ALFRED KRYGIER

Amerykańska klasa robotnicza

przygotowuje się do rozgrywki

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

NOWY JORK, w lutym

Stany Zjednoczone znajdują się teraz w okresie przełomowym. Republikanie, którzy po kilkunastu latach panowania Rooseveltowskiego „New Deal'u" odnieśli zwycięstwo w wyborach do Kongresu, — prą teraz całą siłą w kierunku wprowadzenia ustaw, ograniczających prawa robotnicze, a zwłaszcza prawo strajku. Jest rzeczą niewątpliwą, że duża ilość obywateli głosowała za nimi w tej właśnie nadziei. Ludzie tego odłamu społeczeństwa przypisywali niedostateczny wzrost podaży towarów po wojnie wyłącznie masowej fali przeciągłych strajków zeszłorocznych.

W nowoukonstytuowanym kongresie z inicjatywy republikan wyłoniony już został szereg komisji, które zajmą się sprawami rewizji ustaw robotniczych. Wiele zależeć będzie od nastawienia i siły demokratów i nastrojów w kraju. Ważną rolę odegra przy tym sam prezydent, który rozporządza prawem veta.

Robotnicy i kapitaliści przygotowują się do rozgrywki. Klasa robotnicza Stanów Zjednoczonych zgrupowana jest — jak wiadomo — w dwóch wielkich rywalizujących ze sobą organizacjach związkowych: Amerykańskiej Federacji Pracy (A. F. L.) i Kongresie Związków Przemysłowych (C.I.O.). Siła tych organizacji — którym pod względem sprawności w utrzymaniu dyscypliny związkowej żadne inne związki zawodowe na świecie nie dorównywują — stanowi niewątpliwie jedno z najpoważniejszych osiągnięć „New Deal'u" w Stanach Zjednoczonych. Po drugiej stronie barykady stoi wielki kapitał amerykański (ściśle zresztą związany z górą partii Republikańskiej), którego „złota wolność" uległa właśnie ograniczeniu w tym okresie. Będzie on walczył z tym większym zapałem o przywrócenie sobie choćby częściowo dawnych „swobód" drogą utracenia zdobyczy robotników. W obecnej dobie rozpowszechnienia gospodarki planowej na świecie uważa się on za ostatnią ostoję nieskrępowanej inicjatywy prywatnej. Wielki kapitał amerykański ma więc w mniemaniu swoim „misję" do spełnienia już nie tylko wobec swego kraju, ale wobec ludzkości.

Powstaje teraz pytanie jak zorganizowana klasa robotnicza reaguje na przygotowujący się na nią atak? Nie da się zaprzeczyć, że w szeregach robotniczych panuje od pewnego czasu atmosfera zdenerwowania a nawet zastraszenia. Jednak w okresie strajku Lewis'a, którego związek węglowy należy obecnie do Amerykańskiej Federacji Pracy, — C. I. O. wykazywało wyraźną tendencję do popierania Lewis'a aż do końca. Dalej pewnym posunięciem taktycznym ze strony C.I.O. było wysunięcie hasła 25 proc. podwyżki płac bez podwyżki cen z powołaniem się na memoriał Roberta Nathana, byłego wicedyrektora Biura Mobilizacji Wojennej i Rekonwersji. Nathan twierdzi, że podwyżka taka nie przekreśliłaby jeszcze rentowności przemysłu. Podwyżka taka była między innymi motywowana tym, że podniosłaby ona ogólną siłę nabywczą i w ten sposób zapobiegłaby zbliżającej się depresji. Właściwie hasło to ma znaczenie czysto demonstracyjne, gdyż po zniesieniu kontroli cen trudno sobie wyobrazić, aby taka zwyżka płac nie wywołała poważnej zwyżki cen. Na razie zresztą — trzeba zaznaczyć — że C.I.O. nie podjęło konkretnej akcji w kierunku lansowanej przez siebie podwyżki płac.

Drugim posunięciem C. I. O. było podjęcie żądania zapłaty za parę lat wstecz za czas stracony przez robotników od chwili przekroczenia terenu fabrycznego do chwili rozpoczęcia właściwej pracy — tak zw. zapłata „od wrót do wrót" (portal to portal pay). Nie trzeba przez to rozumieć dosłownie tylko czasu straconego na drogę do warsztatu pracy, ile czasu poświęconego na ostrzenie narzędzi, na wydostawanie materiałów potrzebnych do pracy itp. W żądaniu tym C. I. O. opierało się na opinii sędziego Sądu Najwyższego Franka Murphy, który słynne orzeczenie sądowe sędziego Picard w sprawie robotników zakładów ceramicznych Mount Clemens w Michigan — uznał za dające się rozciągnąć na wszystkie przemysły.

Związki należące do C. I. O. zgromadziły w swym ręku indywidualne pretensje prawne robotników szeregu zakładów przemysłowych z tytułu „wrót do wrót" i wystąpiły na drogę sądową. Sumy pieniężne, jakie wchodzą w rachubę są bardzo poważne, bo sięgające wielu miliardów dolarów. Przemysł i czynniki za nim stojące zaczęły bić na alarm, mówiąc o grożącym przemysłowi bankructwie. Podkreślano również moment, iż Skarb Państwa musiałby pokryć blisko połowę tej sumy, a to dlatego, że większość kontraktów wojennych za dostawy przemysłu opiewała na koszty produkcji plus pewien ustalony zysk i oczywiście sumy wypłacone z tytułu zapłaty „od wrót do wrót" wliczonoby do kosztów robocizny. Wobec tego w razie uznania zasady „portal to portal" — Skarb musiałby tę sumę zwrócić przemysłowi.

Odmalowując ten stan rzeczy i wskazując, że w ostatecznym rachunku zapłacą za to podatnicy, — mobilizowano przeciwko tej sprawie opinię publiczną. Kongres i Senat zajmują się kwestią utrącenia zapłaty z tytułu „portal to portal" bardzo energicznie. W tej chwili najwyższe instancje sądowe rozpatrują zasadę „portal to portal". Wygląda na to, że C. I. O. przegra sprawę. Zwłaszcza, że sędzia Picard, do którego sprawa zakładów ceramicznych Mount Clemens wróciła z Sądu Najwyższego, wycofał się w tych dniach częściowo z pierwotnie zajmowanego stanowiska.

W obliczu wzmagającego się z każdym dniem ataku na amerykańską klasę robotniczą wyłaniają się koncepcje łącznej akcji A. F. L. i C. I. O. C.I.O. wyobraża to sobie jako ustalenie jednolitego frontu przeciwdziałania zakusom reakcji. A. F. L. natomiast wysunęło ostatnio koncepcję fuzji tych organizacji. Ze względu na olbrzymie różnice programowe obu organizacji związkowych trudno powiedzieć, czy można to uważać za posunięcie konstrukcyjne.

ADA KALECKA

Pomoc Polonii Amerykańskiej

musi wzrosnąć do 25.000.000 dolarów

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził rozmowę z szefem Misji Rady Polonii Amerykańskiej p. Henrykiem Osińskim, który 1 marca wyjeżdża na 3 miesiące do USA.

— Jaki jest cel pańskiego wyjazdu do Stanów Zjednoczonych?

— Muszę złożyć raport z dotychczasowej naszej akcji pomocy prowadzonej w Polsce, uzgodnić program pracy na przyszłość oraz wziąć udział w wielkiej akcji zbiórkowej, która obecnie jest przeprowadzana na terenie St. Zjednoczonych na rzecz pomocy Polsce.

— Czy dotychczasową pomoc, udzieloną Polsce przez Polonię Amerykańską, da się ująć jakąś globalną cyfrą?

— Dotychczasowa pomoc Rady Polonii Amerykańskiej wyraża się cyfrą 9 milionów dolarów.

— Jakie są perspektywy pomocy Rady Polonii Amerykańskiej w przyszłości wobec likwidacji UNRRA?

— Z chwilą likwidacji UNRRA praca Rady Polonii Amerykańskiej będzie musiała znacznie wzrosnąć. Nie ulega wątpliwości, że Polsce pomoc jeszcze jest potrzebna conajmniej przez dwa lata. Musimy zwiększyć ilość i szybkość naszych dostaw, przede wszystkim odzieży, butów, medykamentów, artykułów spożywczych

Na rok 1947 wyasygnowano na cele pomocy Polsce 12,5 miliona dolarów. Niemniej jednak uważamy, że suma ta musi być podwyższona do 25 milionów dolarów.

Na zakończenie p. Osiński złożył naszemu przedstawicielowi oświadczenie, z prośbą o przekazanie go społeczeństwu polskiemu:

— Wiozę podziękowanie do rodaków w Ameryce i do całego społeczeństwa amerykańskiego za udzieloną pomoc. Cieszę się z tego, iż mogę być rzecznikiem wdzięcznej ludności polskiej, która uważa tę pomoc za konkretny dowód braterstwa i więzów, łączących Polaków ze społeczeństwem amerykańskim. Rada Polonii Amerykańskiej, pod kierownictwem swego Prezesa, dra F. X. Świetlika, będzie się tak długo wywiązywała z przyjętego na siebie obowiązku, jak długo hojność i ofiarność społeczeństwa w Ameryce na to pozwoli".

Zjazd „Bundu"

zakończył swe obrady we Wrocławiu

W niedzielę zakończyły się we Wrocławiu trzydniowe obrady Zjazdu żydowskiej partii socjalistycznej „Bund". Był to już drugi zjazd tej partii po wojnie (pierwszy odbył się w Łodzi w czerwcu 1945 r.).

Na Zjazd do Wrocławia przybyło 80 delegatów i 200 gości, wśród nich przedstawiciele bratnich partii PPS i PPR, organizacji młodzieży „Bundu" — „Cukunft" i OM TUR. W ostatnim dniu zjazdu przybył z Paryża przedstawiciel żydowskiej organizacji socjalistycznej we Francji. Poza tym w Zjeździe wzięli udział znani żydowscy działacze robotniczy tow. tow. Waser i Stolar, którzy niedawno przyjechali ze Stanów Zjednoczonych.

Zjazd zagaił przewodniczący OK „Bundu" tow. poseł M. Szuldenfrei, który uczcił pamięć przywódców bundowskich, zmarłych męczeńską śmiercią w latach wojny i okupacji.

Nastąpiły przemówienia powitalne. W imieniu PPS witał tow. red. Winnicki, w imieniu PPR — tow. Matnin, w imieniu „Cukunftu" — tow. Bielicka, w imieniu OM TUR — tow. Kurek, w imieniu żydowskiej organizacji socjalistycznej we Francji — tow. Elemeński i w imieniu miejscowej organizacji „Bundu" we Wrocławiu — tow. Goldberg.

Po zakończeniu części oficjalnej rozpoczęły się właściwe obrady Zjazdu. Referat polityczny wygłosił tow. poseł Szuldenfrei, sprawozdanie organizacyjne złożył tow. Fiagrund, referat w sprawie zagadnień żydowskich wygłosił tow. Hurwicz. Po każdym z tych referatów następowała dyskusja, w której wzięła udział znaczna część uczestników zjazdu.

Przebieg dyskusji wykazał wysoki poziom uświadomienia socjalistycznego działaczy bundowskich i zgodność poglądów co do zasadniczych wytycznych pracy partyjnej. Wielu mówców poruszyło sprawę współpracy z Polską Partią Socjalistyczną, nawołując do zacieśnienia tej współpracy.

Zjazd zakończył się uchwaleniem szeregu rezolucji i wyborem nowych władz partyjnych.

Życie GOSPODARCZE

Przed przebudową resortów gospodarczych

(Artykuł dyskusyjny)

Wiemy już z przebiegu dyskusji w Sejmie, że stoimy przed przeorganizowaniem naszych resortów gospodarczych. Nie są nam jeszcze znane założenia koncepcyjne, warto jednak już teraz zastanowić się nad tematem.

Jakie powinny być u nas resorty gospodarcze?

Można by się zastanowić, czy nie należałoby pójść na utworzenie jednego resortu gospodarczego, który by objął wszystkie już istniejące, a więc Skarbu, Przemysłu, Aprowizacji i Handlu itp. Można również zastanawiać się nad tym, czy ilości resortów nie powiększyć.

Ilość resortów

Rozstrzygają o tym, dwa momenty wzajemnie się zazębiające.

Nikt nie jest w stanie dawać impulsy i należycie dopilnować ich wykonania, rozstrzygać i decydować we wszystkich istotnych problemach państwowych. Rzecz w tym, że nawet wtedy, gdy twierdzi, że tak robi — łudzi się; załatwia tylko tyle z tych ważnych spraw, ile jest fizycznie w stanie załatwić. Resztę załatwiają współpracownicy. W konsekwencji oni decydują o tym, co należy uzgadniać ze swym przełożonym, a co jest mniej ważne. W tym tkwi niebezpieczeństwo skupienia zbyt dużego zakresu władzy w jednym ręku. Inicjatywa przechodzi wówczas niżej, natomiast kierownik resortu traci orientację w tym, co jest w jego zakresie najważniejsze.

Możemy przyjąć, że możliwości pracy 4 — 5 ludzi — podsekretarzy stanu — rozstrzygają o tym, jak daleko resort ma sięgnąć.

Jeśli oceniamy, że odcinek rządzenia jest na tyle ważny, że decyzje winny zapadać na najwyższym szczeblu — wtedy tworzymy resort, w obawie, że jeżeli tych spraw nie wyłączymy, zepchnięte zostaną na plan dalszy i nie będą właściwie załatwione.

Można w naszej sytuacji kwestionować istnienie Ministerstwa Leśnictwa, Poczt i Telegrafów, ale na pewno nikt nie będzie kwestionował istnienia takich resortów jak Obrony Narodowej, Spraw Zagranicznych, Oświaty, a spośród gospodarczych: Skarbu, Pracy i Przemysłu — właśnie ze względu na rangę ważności.

Ileż jest zatem takich „ważnych" zadań gospodarczych, które muszą być wyodrębnione? Niewątpliwie resort Skarbu — jako resort realizacji planu finansowego i budżetu, resort Pracy — jako resort realizacji planu zatrudnienia i resort Przemysłu — jako resort realizacji planu produkcji.

Bliższe przypatrzenie się zakresowi pracy naszego Ministerstwa Przemysłu musi nasunąć twierdzenie, że resort ten w dotychczasowych rozmiarach nie będzie mógł się utrzymać.

Min. Przemysłu

W tej chwili ministerstwo to dysponuje 14 gałęziami przemysłu państwowego, łącznie z obrotem wewnętrznym i zagranicznym, produkcją oraz finansowaniem tak produkcji, jak i obrotu. Wśród tych zagadnień leży problem tak olbrzymi, jak przemysł węglowy i tak różnorodny, jak przemysł metalowy i chemiczny. To nie wyczerpuje całokształtu problematyki; dochodzi jeszcze rękodzieło i przemysł prywatny.

Jest rzeczą oczywistą, że zespół czterech podsekretarzy stanu może załatwiać naprawdę tylko najważniejsze problemy.

Ryzykuję twierdzenie, że jeżeli w niektórych gałęziach przemysłu państwowego ujawniają się tendencje do tworzenia pozycji udzielnych władców domagających się pozycji i tytułów ministrów, to jest to rezultatem zrozumiałej, w dotychczasowej fazie organizacyjnej koniecznej „udzielności" dyrektorów Centralnych Zarządów. Liczba Centralnych Zarządów wyraża się cyfrą 14. Przewidywać należy, że w niedługim czasie podniesie się ona o 2 — 3 jednostek. Dotychczasowe wielobranżowe Centralne Zarządy podlegać będą podziałowi na mniejsze zespoły, budowane na silniejszych kryteriach branżowych. Ilość takich jednolitych pod względem branżowym przedsiębiorstw sięga cyfry 50. Jest to równocześnie cyfra różnej, branżowej problematyki.

Konsekwencją tego jest przewidywanie, że ilość podsekretarzy stanu, zajmujących się zagadnieniami branżowymi, wzrastać będzie stopniowo i przekroczy cyfrę 10. Równocześnie będzie musiało ulegać podziałowi samo Ministerstwo Przemysłu; dzielić się na przynajmniej trzy resorty, realizujące cały plan produkcji przemysłu państwowego, rozproszony dotąd po różnych resortach.

Resort Handlu

Uważam, że należy utworzyć resort Handlu. Piszę „utworzyć", bo dotychczasowi kierownicy tego resortu skupili nadto swoje zainteresowanie na zagadnieniach aprowizacji.

Ze strony aparatu przemysłowego istnieje z doświadczeń kartelowych wprowadzona tendencja do uzależnienia od siebie aparatu handlowego. Twierdzenie jednak, że resort handlu powinien być połączony z resortem przemysłu właśnie z uwagi na konieczność koordynowania produkcji z obrotem — powinien logicznie doprowadzić do wniosku o konieczności włączenia do tego resortu również innych resortów, posiadających aparat handlowy (lasy, rolnictwo, skarb).

Należy utrzymać resort handlu zagranicznego, jako resort realizacji planu importu i eksportu; resort ten musi być w swej technice pracy czymś różnym tak od resortu przemysłowego, jak i resortu handlu.

Tendencje do podporządkowania resortów przemysłu resortowi handlu wewnętrznego i handlu zagranicznego są rezultatem przekonania o tym, że koordynowanie najskuteczniej przeprowadza się poprzez uzależnienie służbowe od jednego ośrodka tych elementów, których praca ma być uzgadniana.

Funkcjonowanie naszego modelu nie może być oparte na decyzjach aparatu urzędniczego. Życie wymuszać będzie na podmiotach gospodarujących własne, a więc samowolne decyzje bez oglądania się na rozstrzygnięcie ośrodka dyspozycji.

Właściwy klucz do koordynowania naszego życia gospodarczego widzę w wypracowaniu właściwych metod współpracy podmiotów gospodarczych, współdziałających ze sobą z tytułu swej funkcji gospodarczej. Przykład Central Zbytu najlepiej zilustruje tę tezę; współdziałanie odbiorców tych Central, przemysłu produkującego i banku finansującego, kontrolowane przez właściwe resorty — potrafi skuteczniej, zmusić tę centralę do właściwej polityki, niż centralna, ogólna z natury rzeczy częściowa dyspozycja.

Ta koordynacja powinna doprowadzić do wzajemnego oddziaływania na siebie podmiotów współpracujących.

Przebudowa resortów gospodarczych powinna być przeprowadzona z całą ostrożnością, wynikającą ze zrozumienia faktu, że każda reorganizacja pociąga za sobą koszty, że żadna organizacja w naszych warunkach nie może być ostateczna — że zatem należy unikać przebudowy, której celowość aktualnie może być kwestionowana.

JAN TOPIŃSKI

Przed wiosenną kampanią siewną

Jesteśmy w przededniu wiosennej akji siewnej, pod czym należy rozumieć nie tylko akcję siewną w ramach gestii państwowej, ale również siewy, które będą dokonane przez rolników bez pomocy rządu. Wyniki tegorocznej akcji wiosennej w dużym stopniu przesądzą o naszej samowystarczalności w zakresie zbóż już po najbliższych zbiorach.

Osiągnięcie to można uznać za sukces naszej gospodarki, jeśli uwzględni się stan zniszczeń materialnych i organizacyjnych naszych gospodarstw rolnych wskutek działań wojennych. Czynnikiem, będących w minimum, w odbudowie produkcji zbóż, mimo olbrzymich zniszczeń w sprzężaju, zapasach, produkcji nawozów sztucznych itp. było ziarno siewne. Stan taki był wywołany nie tyle brakiem kwalifikowanego ziarna siewnego, gdyż w warunkach głodu towarowego wymagania co do jakości ziarna siewnego musiały być znacznie zredukowane, ile niedoborami zbóż na wszystkie cele, a głównie na konsumcję ludzką.

Z tego względu sukces odbudowy naszej produkcji zbożowej w znacznym stopniu zawdzięczamy pomocy zagranicznej w formie importu zbóż i ich przetworów w ramach pomocy UNRRA i układów handlowych ze Związkiem Radzieckim. Pomoc ZSRR w zmniejszeniu naszych deficytów zbożowych ogólnych, a przez to w szybkim stosunkowo obsianiu odłogów zbożowych, ma znacznie większe znaczenie niżby to wynikało z porównania cyfr absolutnych naszego bilansu zbożowego i rozmiarów ogólnego importu i z częścią, przypadającą w nim na ZSRR.

Składają się na to dwa powody: 1) ZSRR w ogólnej ilości importu dostarczył około 200 tysięcy ton zbóż i pochodnych, nadających się w naszych warunkach klimatycznych do siewu, 2) całość dostaw ZSRR rozłożona była w czasie w ten sposób, że pierwsze poważne partie towaru otrzymywaliśmy już w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu.

Każda tonna zboża lub jego przetworów, dostarczona w roku gospodarczym 1944/45, miała dla odbudowy naszej produkcji zbóż znacznie większe znaczenie, niż ta sama ilość, otrzymana w rok lub półtora później. Każdy kwintal w r. 1944/45, który mógł być zaoszczędzony w konsumcji i został zasiany, dzisiaj podniósł naszą zasobność o kilka kwintali. Dostawy Związku Radzieckiego, w najróżniejszych formach i z różnych tytułów (łącznie z zaopatrzeniem, otrzymywanym od Armii Czerwonej w pierwszym okresie wyzwalania kraju) w przeliczeniu na ziarno stanowiły w roku gosp. 1944/45 — ok. 340 tys. ton, w roku 1945/46 — 300 tys. ton.

Cyfry te nabiorą właściwej wymowy jeśli je zestawić z całoroczną konsumcją ludności nierolniczej lub ilościami, użytymi na siew. Konsumcja roczna kształtowała się na poziomie ok. 1300 — 1500 tys. ton, zapotrzebowanie siewne — (4 główne zboża) — 1000 tys. ton.

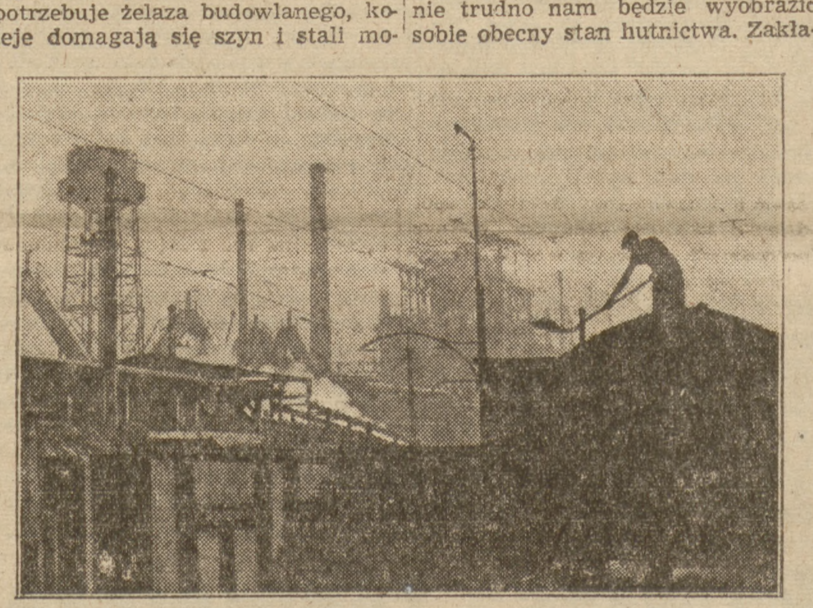
Powodzenie wiosennej akcji siewnej i samowystarczalność zbożowa po żniwach 1947 r. będzie dowodem, że pomoc ZSRR wykorzystaliśmy w pełni.

R. Dob.

Hutnictwo w planie 3-letnim

Unowocześnienie i wzrost produkcji

Jedną z wąskich gardzieli naszego przemysłu jest brak stali i żelaza, a odbudowa zakładów pracy wymaga coraz większej ilości maszyn i narzędzi, nasze budownictwo potrzebuje żelaza budowlanego, koleje domagają się szyn i stali mo-



Koksownia w hucie w Bobrku

stowej. Niestety produkcja polskiego przemysłu hutniczego jest nieproporcjonalną do obecnego zapotrzebowania. Nie byliśmy i przed wojną dość bogaci w rudy żelazne, które zaspokajały potrzeby zaledwie w 40 procentach i dopiero wzamian za eksportowane wyroby przemysłu hutniczego, Polska otrzymywała niezbędny surowiec z zagranicy.

Jeżeli już przed wojną odczuwaliśmy pewne braki w tej dziedzinie, nie trudno nam będzie wyobrazić sobie obecny stan hutnictwa. Zakłady hutnicze zostały w czasie okupacji ograbione i zdewastowane.

Ponieważ jednak przemysł hutniczy stanowi podstawowy przemysł, zdecydowano kosztem 450 mil. zł. przedwojennych zwiększyć zdolność produkcyjną hut przez odpowiednie inwestycje.

Polska posiada 26 zakładów, z czego wielkim wysiłkiem pracy robotników zdołano uruchomić 16, częściowo — siedem, reszta zostanie w niedługim czasie zaliczona w poczet czynnych.

Rozwój produkcji głównych wytworów hutniczych w planie trzyletnim kształtuje się następująco: w pierwszym roku zrealizowania zamierzeń wydajność hut ograniczy się do 300 tys. ton surówki, 1350 tys. ton stali surowej i 1000 tys. ton wyrobów walcowych. Drugi rok zwiększa wytwórczość do 1200 tys. ton surówki, 1750 tys. ton stali surowej i 1230 tys. ton wyrobów walcowych. W roku 1949 przewiduje się wyprodukowanie 1300 tys. ton surówki, 2000 tys. ton stali surowej i 1500 tys. ton wyrobów walcowych.

Niejeden z czytelników spojrzy na te cyfry z pewnym niedowierzaniem, przypominając, że ubytek urządzeń wytwórczych w naszym przemyśle hutniczym wynosi aż 40 procent, a przedwojenna produkcja surówki wynosiła 880 tys. ton rocznie, stali surowej 1440 tys. ton.

Zrozumiałe jest, że zapotrzebowanie żelaza w Polsce będzie naturalnie większe, aniżeli przewiduje produkcja w planie trzyletnim. Dlatego też po ukończeniu planu projektuje się budowę nowej huty, mogącej wyprodukować 1 mil. ton stali surowej.

Zrealizowany plan trzyletni nie tylko zwiększy zdolność produkcyjną hut, ale unowocześni przemysł hutniczy i odnowi jego urządzenia. Niemniej wykonanie planu uzależnione jest od uzyskania niezbędnych dewiz, potrzebnych do sprowadzenia maszyn, nieustanny kontakt ze specjalistami zza granicy, dotrzymywanie terminu dostawy wyrobów przemysłu krajowego, przybytek inżynierów i konstruktorów i w związku z tym rozwiązanie sprawy mieszkaniowej zatrudnionych w przemyśle, dostarczenie przemysłowi hutniczemu dostatecznej ilości energii elektrycznej oraz uproszczenie formalności przy zakupach zagranicznych.

Wanda Strzałkowska.

Kronika Gospodarcza

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU DO ARABII

W Warszawie przebywa przedstawiciel kupiectwa arabskiego El Dżin Jusuff dla zorientowania się co do możliwości eksportu i importu polskiego. Zainteresowania jego idą w szczególność w kierunku produkcji włókienniczej, w związku z czym odwiedził ostatnio Łódź.

Podkreślając w rozmowie z przedstawicielami naszego przemysłu wielkie możliwości eksportu polskiego, El Dżin Jusuff wyraził opinię, że ustanowienie w krajach Bliskiego Wschodu polskich przedstawicielstw handlowych, mogłoby, w dziedzinie pogłębienia stosunków gospodarczych między Polską a tymi krajami, dać wcale pokaźne rezultaty.

TOWARY LUKSUSOWE

W związku ze wzrostem eksportu naszych produktów przemysłowych, jaki dał się zauważyć z końcem ub. roku, pozostaje również wywóz towarów luksusowych. Ostatnio zawarto szereg kontraktów z firmami amerykańskimi, co do dostawy kryształów i zabawek dla Stanów Zjednoczonych. Należy oczekiwać, że w ciągu bieżącego roku przy wzmożeniu się — przewidzianej przez trzyletni plan — naszej produkcji przemysłowej, wywóz towarów luksusowych zajmie poczesne miejsce w naszym bilansie eksportowym, zwiększając wachlarz wywożonych dotychczas artykułów.

KORONKI

Na terenie powiatu krośnieńskiego i rzeszowskiego istnieją chałupnicze ośrodki produkcji koronek, które przed wojną były wywożone za granicę.

Obecnie powstały spółdzielnie wyrobów koronkarskich w Horkówce pow. Krosno i w Hyżnym pow. Rzeszów, które organizują produkcję koronek klockowych i brabanckich.

Spółdzielnie te przygotowują się do eksportu swych wyrobów, zależnie jednak od przydziału surowców — nici.

MINISTERSTWO ODBUDOWY W AKCJI POMOCY WSI

W latach 1945 — 1946 w ramach akcji normalnej i akcji skoncentrowanej w pasie masowych zniszczeń korzystało z bezpośredniej pomocy Ministerstwa około 100 tys. gospodarstw, a z pomocy pośredniej, t.zn. organizacyjnej około 150 tys. gospodarstw. Razem więc akcją pomocy objętych było około ćwierć miliona gospodarstw.

W ramach akcji specjalnej dostarczono w 1946 r.: 63 tys. ton cementu, 22 tys. ton wapna, 45 tys. rolek papy, 695 ton gwoździków oraz znaczne ilości żelastwa kuchennego, okuć, szkła itp. materiałów.

Odbudowa na Ziemiach Odzyskanych znajdzie swe najwyższe nasilenie w ramach planu trzyletniego i będzie synchronizowana z akcją osiedleńczą.

Bank Międzynarodowy dla Odbudowy rozpoczyna działalność kredytową

W ciągu najbliższych tygodni Bank Międzynarodowy dla Odbudowy i Rozwoju gospodarczego przystąpi do rozprowadzania pożyczek. Według otrzymanych informacyj Chile domaga się kredytu w wysokości 10 mld. funtów, Francja — 125 mld. funtów, Dania 12,5 mld. funtów.

Przydział pożyczek i ich wysokość będą uzależnione od szeregu warunków. Tak np. Francja żąda pożyczki w wysokości przekraczającej fundusz, jakim Bank dysponuje (175 mld. f.).

Brytyjski Council of Foreign Bondholders zwraca uwagę na konflikt nie do uniknięcia, jeżeli Międzynarodowy Bank Odbudowy udzielać będzie pożyczek krajom, które nie wypełniają, albo wypełniają tylko częściowo swoje zobowiązania w stosunku do emitowanych przez siebie dawniej obligacji o charakterze międzynarodowym.

Wspomniana instytucja bierze jako przykład Chile, kraj który niedawno zwrócił się do Banku Międzynarodowego o pożyczkę, kiedy posiadacze chilijskich pożyczek zagranicznych mają w stosunku do tego kraju niezałatwione jeszcze pretensje. Nie mówiąc już o tym, iż wierzyciele Chile mają prawną pretensję do sumy uzyskanej z likwidacji dewiz, pochodzących z chilijskiego handlu azotniakami i miedzią.

W jaki sposób, stawia pytanie Brytyjski Council, mają być zabezpieczone pretensje Banku Międzynarodowego w stosunku do Chile, wynikające z udzielanych mu pożyczek. Wspomniana Rada wyraża opinię, że byłoby niesprawiedliwością prowadzącą do ciężkich komplikacji, gdyby pożyczkom Banku Międzynarodowego zapewniono pierwszeństwo w stosunku do inwestorów z okresu przedwojennego.

Zbyt mała produkcja powodem braku żarówek

Brak żarówek daje się odczuwać w dalszym ciągu z niezmniejszającą się dotkliwością.

Powodem głodu żarówkowego jest zbyt mała produkcja, która wynosiła przed wojną około miliona sztuk miesięcznie. Obecnie przewidujemy, że w pierwszym kwartale br. wyprodukujemy 1.125.000 żarówek, w drugim — sytuacja poprawi się, wyprodukujemy bowiem przeszło 1,5 miliona. Niestety, nie przyniesie to jeszcze nasycenia rynku, ponieważ w sezonie zimowym powstał deficyt żarówkowy, który wynosi około 4 miliony sztuk.

Zbyt małą produkcję spowodował zły stan urządzeń w fabrykach. Przed wojną mieliśmy 5 fabryk, obecnie mamy dwie: w Pabianicach i Katowicach. Następnie cierpimy na brak surowców z zagranicy, które przed wojną importowane były w postaci gotowych półfabrykatów, tzw. spirali.

Niemniej jednak kłopoty żarówkowe skończą się pod koniec br., zwłaszcza, że rozpocznie w niedługim czasie się produkcję trzecia dość duża fabryka żarówek.

Trudności gospodarcze Francji

Sabotaż czynników reakcyjnych

(GR.) Położenie gospodarcze we Francji ulega stałemu pogarszaniu. Plan Monneta zgodnie z wyrażonym przez nas niedawno przewidywaniem nie jest w stanie uratować sytuacji.

Przemysł i handel prywatny sabotuje rozporządzenia rządu, przeciwdziałając obniżce cen. Czarny rynek jest zarzucony aprowizacją, której nie można dostać po cenach wyznaczonych.

Mimo, że stan pogłowia bydła jest w tej chwili większy, niż przed wojną, rząd musiał sięgnąć do zapasów mrożonego mięsa amerykańskiego. Również brak ryb na rynkach nie odpowiada stanowi połowów.

Wobec tego, że zaopatrzenie aprowizacyjne ludności, z powodu braku towarów musi się opierać na czarnym rynku, położenie ludzi pracy jest bardzo ciężkie. Wskaźnik cen czarnorynkowych wynosi 20, podczas, gdy zarobki — 4.

Powtarza się znów historia z okresu rządów Frontu Ludowego w roku 1936.. Jeżeli rząd nie przedsięweźmie ostrych środków zapobiegawczych przeciwko sabotażowi, sytuacja będzie ulegać dalszemu pogorszeniu.

Deficyt budżetowy wzrasta z miesiąca na miesiąc. Rząd, nie będąc w stanie przeciwdziałać temu, przeprowadza gwałtowną inflację, która powoduje dalszą zwyżkę cen.

Bolączką Francji jest konieczność nie tylko odbudowy zniszczonego w czasie wojny przemysłu, lecz i jego unowocześnienie. Urządzenia przemysłowe we Francji są przestarzałe. Jednakże w obecnych warunkach rząd nie jest w stanie przeprowadzić jego modernizacji. Również nie jest w stanie odbudować żeglugi rzecznej, która w systemie komunikacyjnym Francji odgrywała bardzo poważną rolę.

Przed rządem francuskim stoi obecnie jedna tylko droga — wyciągnąć naukę z doświadczeń „Frontu Ludowego" i położyć silnie rękę na całokształt życia gospodarczego.

Akcja obniżania cen w Belgii zbliży wskaźniki płac i cen

Minister gospodarstwa narodowego Liebaert zapowiedział ostatnio wejście w życie większej liczby rozporządzeń dotyczących nowej bardzo obszernej akcji obniżania cen.

W akcji tej rząd konsekwentnie kontynuuje praktykę z okresu 10 proc. akcji obniżki cen, przeprowadzonej na wiosnę 1946 r. przez rząd van Ackera. Akcja ówczesna była uwieńczona pomyślnym rezultatem i dała wówczas rządowi środki umożliwiające wstrzymanie żądań dalszych podwyżek płac ze strony świata robotniczego.

Nowa akcja obniżki cen nie jest oparta na jednolitej procentowo określonej obniżce, ale przewiduje obniżkę cen indywidualizowaną w stosunku do poszczególnych towarów, wahającą się między 2 do 15 proc. Przewidziana obniżka dotyczy towarów włókienniczych, obuwia, artykułów gospodarstwa domowego, materiałów budowlanych, artykułów chemicznych i farmaceutycznych, konserw, ryb, wyrobów cukrowniczych i papieru.

W wyjaśnieniach udzielonych prasie przez wspomnianego wyżej członka rządu podkreślono, że nowa akcja obniżki cen jest dalszym krokiem na drodze do zbliżenia wskaźnika płac i wskaźnika cen. W każdym razie Belgia jest jedynym krajem w Europie z mających za sobą okupację i zniszczenia wojenne, w którym koszty utrzymania najbardziej są zbliżone do liczb 1940 r.

Wisłą na północ i południe

Możliwości komunikacyjne żeglugi śródlądowej

Pierwsza fala ciepła, która dotarła do Polski, wzbudziła nadzieję szybkiego nastania wiosny.

Długotrwałe, dawno niespotykane mrozy unieruchomiły zarówno komunikację kolejową i autobusową, jak i wodną. Grubość lodu na Wiśle dochodzi miejscami do metra grubości i dlatego też komunikacja na rzece będzie najprawdopodobniej wznowiona nie wcześniej, niż pod koniec marca. Zahamowanie komunikacji wodnej przyniosło Żegludze Morskiej niepowetowane straty.

Stoją bezczynnie statki, które dotychczas łączyły Warszawę z Włocławkiem, Gdańskiem, Gdynią i Elblągiem. W zbliżającym się sezonie wiosennym i letnim będą kursować nowe jednostki żeglugowe pasażerskie, wyposażone już w kabiny sypialne. Dwu spośród nich wydobytym z wody nadano nowe imiona „Daszyński" i „Krakus". Po gruntownym remoncie w stoczni płockiej staną do pracy obok starych „Traugutta" i „Sobieskiego".

Z wiosną wznowiona zostanie również komunikacja w górę Wisły. Z Warszawy poprzez Dęblin, Puławy i Sandomierz do Krakowa.

Oprócz linii pasażerskich, uruchomione zostaną linie towarowo - przewozowe, dysponujące 19 statkami oraz barkami towarowymi, mogącymi przewieźć 56 tys. ton.

Nie na tym jednak wyczerpią się możliwości komunikacyjne drogą wodną.

Przewiduje się, że Wisła otrzyma połączenie z Odrą, będącą centrum komunikacji wodnej na Ziemiach Zachodnich.

Do Odry bedzie wiodła droga przez Kanał Bydgoski, a dalej przez Noteć i Wartę. Nie zostanie pominięty tu i Poznań.

Z Województwem Olsztyńskim Środkową Polskę będzie łączyć (Wisłą do Elbląga, stamtąd na Jeziora Mazurskie) — zarówno komunikacja pasażerska, jak i towarowa.

„3 tag"

pierwsza polska szybkobieżna tokarka

Państwowa Fabryka Maszyn Włókienniczych w Bielsku wykonała po raz pierwszy całkowicie wysoce precyzyjną, szybkobieżną tokarkę „3 tag".

Przed wojną tokarki tego rodzaju były budowane przez Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie.

Szybkobieżna tokarka „3 tag" waży około 1,5 ton, a siła jej wynosi 4 H. P.

Ruiny Zamku



w Warszawie przykryte grubą warstwą śniegu

Delegaci młodzieży studiującej wejdą w skład Senatów Akademickich

Rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr Tadeusz Kotarbiński przed kilkoma miesiącami przedstawił ministrowi Oświaty projekt dotyczący składu osobowego Senatu Akademickiego. Według projektu tego, Senat składałby się z rektora, prorektora, dziekanów, po jednym delegacie z każdego wydziału liczącego po 10 katedr, 2 delegatów asystentów z głosem doradczym oraz po raz pierwszy w dziejach Uniwersytetów polskich z 2 delegatów Bratnich Pomocy. Poza tymi osobami w skład Senatu weszliby jeszcze profesorowie powołani przez rektora. Projekt ten został już przez Ministerstwo Oświaty definitywnie zatwierdzony, o czym wnioskodawca, rektor Kotarbiński, został powiadomiony na drodze specjalnej. Tym sposobem Uniwersytet Łódzki jest pierwszym w Polsce, w którego Senacie zasiadają obok profesorów przedstawiciele studiującej młodzieży. (bw)

Odpowiedzi redakcji

Odpowiedzi listownych Redakcja nie udziela, prosimy więc nie przysyłać znaczków pocztowych.

Nieszczęśliwy Warszawiak, Radom. Niestety, nic tu pomóc nie możemy. Wiele osób jest w takim samym położeniu i równie gorąco pragnie powrócić do Warszawy. Mamy nadzieję, że już niedługo sytuacja mieszkaniowa znacznie się poprawi i wtedy będzie można bez trudu przenieść się do stolicy.

Gerson Stanisław, Wrocław. Przypuszczamy, że zwłoka w korespondencji spowodowana jest złym stanem komunikacji, skutkiem ostrej zimy. W sprawie sprowadzenia rodziny najlepiej będzie zwrócić się do Ambasady Sowieckiej w Warszawie.

M. Klajman, Wałbrzych. Wszystkie sprawy, związane z poszukiwaniem rodzin w ZSRR załatwia obecnie Polski Czerwony Krzyż, okręg gdański. Adres: Gdańsk-Wrzeszcz, Piaskowa Dolina 15.

Włodzimierz, Wrocław. Z argumentacją, dotyczącą VD, nie zgadzamy się jednak zupełnie.

To nie pustynia



ale ruiny getta warszawskiego przysypane śniegiem



Jak dostarczać rolnikom kosztownych maszyn rolniczych?

Spółdzielcze stacje maszynowe

Wydział Rolny „Społem" wystąpił z propozycją organizacyjno - handlową i finansową, która, jeśli będzie umiejętnie realizowana, zapewni drobnym rolnikom używalność młockarń, siewników, żniwiarek, kopaczek, traktorów itp. maszyn rolniczych, za drogich na kieszeń poszczególnego rolnika.

Na czym polega propozycja „Społem"?

Opiera się ona na wzorach, stosowanych wśród drobnych rolników w Szwecji i Szwajcarii. Rolnicze spółdzielnie terenowe zakupują komplet potrzebnych w danym terenie maszyn i odnajmują je za zapłatą rolnikom. Za jakie pieniądze nabędą spółdzielnie te maszyny? Połowę sumy dostarczą same spółdzielnie z własnych kapitałów, na drugą połowę uzyskają kredyty półtoraroczne z banków państwowych.

Według obliczeń fachowych na 100 ha ornej ziemi potrzeba: 2-ch siewników, 10 narzędzi wielorakich, 1 kosiarki, 4 kopaczki, 1 traktor, 1 młocarnię czyszczącą i 1 młocarnię na prostą słomę. O żniwiarkach na razie nie może być mowy, gdyż nasz przemysł nie produkuje jeszcze żniwiarek, o ile będą importowane — włączy się je również do kompletu.

Otóż cały wymieniony wyżej komplet maszyn rolniczych na 100 ha ziemi ornej kosztuje, wg. obecnych cen 1 milion 400 tysięcy zł. (bez żniwiarki). A więc spółdzielnie rolnicze, nabywające ten komplet, musiałyby wyasygnować ze swoich funduszów 700 tys. złotych, a drugie 700 tysięcy uzyskać w postaci bankowych kredytów. Ponieważ Wydział Rolny „Społem" projektuje w tym roku uruchomienie 500 takich punktów maszynowych potrzeba na rok bieżący 350 milionów zł kredytów.

Inicjatywa Wydziału Rolnego „Społem" spotkała się z dużym poparciem ze strony Ministerstwa Rolnictwa i ze zrozumieniem banków państwowych. Również Centrala Maszyn Rolniczych, której zależy na zbycie wyprodukowanych maszyn z wielką sympatią powitała ten projekt.

Do dnia 1 lutego zgłosiło się 129 spółdzielni, które wyraziły gotowość utworzenia u siebie punktów maszyn rolniczych. Spółdzielnia rolnicza w Płocku oświadczyła, że zakupi komplet maszyn rolniczych dla każdej gminy w powiecie płockim.

Nie ulega wątpliwości, że i inne spółdzielnie rolnicze zgłoszą się po taki komplet maszyn. Szczególnie zrobi się duży ruch, gdy już będzie wiadomo, że są przyznane kredyty na zakup maszyn i że przeto można będzie zawierać transakcje.

Aby ułatwić spółdzielniom kalkulację wynajmu maszyn rolnikom, Wydział Rolny „Społem" opracowuje ramowy projekt wynajmu. Naturalnie decydujący głos w tej sprawie będą miały spółdzielnie rolnicze, które, zależnie od terenu, muszą się liczyć z opłacalnością gospodarstw rolnych. Naturalnie spółdzielnie te będą musiały w tej kalkulacji brać pod uwagę amortyzację maszyn, naprawy, koszta paliwa i obsługi, oraz procenty od kredytów na zakup maszyn. Jednakże opłaty za wynajem maszyn nie mogą przekraczać możliwości płatniczych rolnika, gdyż wtedy rolnik nie będzie z nich korzystał.

Popyt na maszyny rolnicze jest duży. W ub roku „Społem" sprzedało 55 proc. maszyn rolniczych produkowanych w kraju za 600 milionów zł. W tym roku rozprowadzi 80 proc. za 900 milionów zł. Nie ulega wątpliwości, że sprzedaż maszyn rolniczych wzrośnie, gdy dojdzie do skutku projekt Wydziału Rolnego „Społem" w sprawie spółdzielczych stacji maszyn rolniczych. Wtedy nasze fabryki maszyn rolniczych będą mogły pójść na rozbudowę swych urządzeń i wzmożenie produkcji.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Wzmocnić aparat kryminalny M. O.

Ukonstytuowanie się Sejmu i wybór Prezydenta R. P. stwarza nam normalne warunki i baczną uwagę należy zwrócić na stworzenie bezpieczeństwa i ochrony mienia obywateli.

Obecnie warunki bezpieczeństwa domagają się, żeby powołać do służby w milicji obywatelskiej dla dobra obywateli b. pracowników policji po przeprowadzeniu rehabilitacji. Do walki ze światem przestępczym należy przystąpić z całą bezwzględnością, ponieważ bezkarność rozzuchwala i rodzi nowe przestępstwo. Koniecznym jest zorganizowanie fachowego aparatu kryminalnego, działającego sprężyście — przez umiejętne i sprawne wykorzystywanie registratury przestępców.

B. S.
Jelenia Góra.

Pozwólcie młodzieży akademickiej pracować i studiować

Oto wołanie tysięcy pracujących i studiujących akademików, borykających się z trudnościami życia codziennego.

Młodzież akademicka — (mam na myśli Politechnikę Warszawską) — wywodzi się w 50 proc. ze środowisk robotniczych, sfer mniej zamożnych i warunki materialne zmuszają ją do jednoczesnej pracy, co niewątpliwie bardzo ujemnie wpływa na wynik studiów oraz na mocno zniszczone zdrowie. Ci młodzi ludzie pracują podwójnie: 1-o — studiując — przygotowują zastępy budowniczych zniszczonej Ojczyzny, 2-o pracując jednocześnie dają realny wkład w dzieło odbudowy Stolicy. Pracują, studiują i dalej to czynić chcą, ale cóż, kiedy wykłady rozpoczynają się o godzinie 14, podczas gdy praca kończy się o godz. 15. O zwalnianiu na wykłady Dyrektorzy słyszeć nie chcą, zajmując wręcz negatywne stanowisko. W wypadku uzyskania zgody następuje wkrótce wymówienie pracy.

Stoimy teraz na rozstajnych drogach — porzucić pracę lub studia? Porzucić pracy nie można, ze względu na byt. Porzucić studia... tu postawimy duży znak zapytania.

A tymczasem studenci zwracają się z uprzejmą prośbą do Rady Szkół Wyższych oraz do Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych i tych wszystkich, którym dobro młodzieży akademickiej leży na sercu, o interwencję i skuteczną pomoc, mając nadzieję, że prośby ich zostaną w możliwie krótkim czasie spełnione.

Student Politechniki Warszawskiej

Ofiary

Zamiast kwiatów na Pawiak w rocznicę śmierci ś. p. J. Ambroziewicza składa zł. 500 na sieroty po Poległych — Matka.

W PARTII PPS

Konkurs CKW PPS
na plakat Pierwszo-Majowy

Pracownia graficzna Wydziału Polityczno Propagandowego CKW-PPS W-wa, ul. Daszyńskiego 18, rozpisuje konkurs na plakat pierwszomajowy.

Do konkursu stawać może każdy członek Partii PPS. Powiatowe Komitety zbiorą prace ze swego terenu i prześlą do wydz. polit. - prop. CKW-PPS, Warszawa, ul. Daszyńskiego 18 (na opakowaniu dopisek: „Konkurs na plakat") do dnia 20.III.1947 r.

WARUNKI TECHNICZNE KONKURSU

1. wymiar plakatu: 61 cm × 86 cm.
2. ilość kolorów: trzy,
3. wykonanie: papier rysunkowy, farby lub kredki,
4. tekst: „Niepodległość i Socjalizm" „Niech żyje 1 maj"

W konkursie chodzi przede wszystkim o pomysły. Technicznym przygotowaniem wybranego plakatu do druku, zajmie się nasza pracownia graficzna.

Sąd konkursowy wybrany przez Wydział polit.-prop. CKW-PPS w dniu 24.III.47 r. osądzi i wybierze trzy najlepsze prace, przyznając nagrody: 1) nagroda — 5.000 zł, 2) nagroda — 2.000 zł, 3) nagroda — 2.000 zł.

Nagrody zostaną wysłane pocztą. Dlatego każda praca musi być na odwrocie czytelnie podpisana przez autora (imię, nazwisko, adres).

W razie braku odpowiednio dobrej pracy dla przydzielenia I-ej nagrody, Sąd Konkursowy rozdzieli sumę 5.000 zł na pięć nagród pocieszenia w wysokości po 1.000 zł.

Wynik konkursu literacko-językowego
Depart. Literatury Min. Kultury i Sztuki

Ogłoszony przez Departament Literatury Min. Kultury i Sztuki konkurs literacko - językowy został w tych dniach rozstrzygnięty.

Sąd konkursowy spośród 176 nadesłanych prac wyróżnił 1-szą nagrodą (10.000 zł.) pracę Mieczysława Feliksa Ziemby p. t. „Krótkie opowiadanie z własnego życia zawodowego". Cztery nagrody 2-gie (po 7.000 zł.) przyznano: Władysławowi Parczewskiemu za pracę p. t. „Nocny lot", Henryce Góreckiej za pracę p. t. „Szary dzień w fabryce butów", Marii Leszczeńskiej za pracę p. t. „Niezapomniane dni na kominiarskiej reducie", autorowi niepodpisanemu (hasło „Monopol") za pracę „Powrót do pracy". Cztery nagrody 3-cie (po 5.000 zł.) otrzymali: H. Sztuka za pracę p. t. „Krótkie opowiadanie z własnego życia zawodowego", autor niepodpisany (godło „Oświata") za pracę „Dzień, w którym praca wykonywana przeze mnie wydała mi się piękna i pożyteczna i godna tego, by się jej poświęcić", autor niepodpisany (hasło „Orys") za pracę „Resonaz"; Anna Chamiec za pracę p. t. „Ze wspomnień sanitariuszki".

Departament Literatury prosi autorów nagrodzonych i wyróżnionych o zgłoszenie się w lokalu Departamentu (Al. I-ej Armii W.P. 3) po odbiór przyznanych nagród, wzgl. o podanie adresu, pod którym mają być przesłane. Termin odbioru nagród do 15 marca rb.

Kwesta PCK

Zarząd Gł. PCK. zwrócił się do różnych instytucji z prośbą o pomoc w sprzedaży t. zw. znaczków dopłaty na cele Czerwonego Krzyża. Dotychczas odpowiedziało pozytywnie szereg instytucji państwowych i prywatnych.

Komitet Wojewódzki PPS

Dnia 25 bm. o godz. 12 odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu PPS. Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Plenarne Zebr. Egzekutywy WK PPS Warszawa

W dn. 25 lutego o godz. 12-ej odbędzie się plenarne zebranie egzekutywy WK PPS w Warszawie w lokalu przy ul. Lwowskiej 5. Obecność obowiązkowa.

Plenum Klubu PPS
Stołecznej Rady Narodowej

Plenarne posiedzenie Klubu PPS Stołecznej Rady Narodowej odbędzie się w dniu 25 lutego (wtorek) o godz. 14 w Ratuszu w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej. Obecność obowiązkowa.

SZKOŁY PARTYJNE DZIELNIC WARSZAWSKICH

Dnia 25.II, wtorek, godz. 18—20 Statut, Mokotów, tow. Kobyłecki; **Praga Centr.** tow. Leparski.

Dnia 26.II, środa, godz. 18—20 Partie polityczne w kraju, **Mokotów** tow. Kobyłecki; **Praga Centr.** tow. Dziliński.

ODPRAWA SPÓŁDZIELCZA STOŁ. KOMITETU PPS

Stołeczny Komitet PPS zwołuje w dniu 26 lutego 1947 r. (środa), godz. 16.30 odprawę przedstawicieli Referatu Spółdzielczego przy Dzielnicach.

Prosimy o wydelegowanie z każdej Dzielnicy przewodniczącego lub sekretarza Referatu Spółdzielczego i przedstawicielkę Sekcji Kobiet. Ze względu na ważność obrad obecność wymienionych obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Powyższa odprawa odbędzie się w lokalu SK PPS ul. Mokotowska 24, IV p.

KOŁO PPS-OWCÓW POWSTAŁO PRZY ZJEDN. PRZEM. SKÓRZANEGO

Na terenie Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego Okręgu Warszawskiego w Warszawie (ul. Reja 7) powstało Koło PPS.

Do Zarządu Koła zostali jednogłośnie wybrani towarzysze: Boboli Czesław — przewodniczący, Kuczborski Mieczysław — sekretarz, Olechowski Feliks — skarbnik.

Postanowiono zaprenumerować „Robotnika" przez wszystkich członków Koła.

Należy stwierdzić, że 75 proc. ogółu pracowników i robotników garbarskich zatrudnionych w zakładach podległych Zjednoczeniu, jest członkami PPS.

KOŁO PPS PRZY SPB

Dnia 25 o godz. 16.15 w lokalu świetlicy Oddz. Gł. SPB ul. Stalina 37 odbędzie się zebranie. Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ WOJ. KOMITETU PPS WARSZAWA

W dniu 27 lutego o godz. 16-ej odbędzie się w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa, przy ul. Lwowskiej 5, posiedzenie Komisji Rewizyjnej.

DZIELNICA OCHOTA

Dnia 26 lutego br. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy PPS, Ochota, ul. Niemcewicza 9 m. 130 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Kół przynależnych do Dzielnicy Ochota.

PLENARNE ZEBR. EGZEKUTYWY WK PPS WARSZAWA

W dn. 25 lutego o godz. 12-ej odbędzie się plenarne zebranie egzekutywy WK PPS w Warszawie w lokalu przy ul. Lwowskiej 5. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dn. 28 bm. o godz. 18-ej odbędzie się zebranie organizacyjne koła terenowego nr 14 przy ul. Pańskiej 75 (lokal cechu rzeźników). Referat wygłosi tow. W. Zabielski.

*

Dn. 25 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy Śródmieście odbędzie się odprawa tow. tow. Przewodniczących i Sekretarzy kół. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

*

Dn. 26 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy Śródmieście odbędzie się kolejne posiedzenie komitetu dzielnicy. Sprawy b. ważne. Obecność członków komitetu i przedstawicieli kół obowiązkowa.

*

Dn. 26 bm. o godz. 16 odbędzie się walne zebranie koła „Politechnika". Referat polityczny wygłosi tow. W. Zabielski.

*

Dn. 27 bm. o godz. 15.30 odbędzie się zebranie koła przy Centrali Eksportu i Importu Chemikalii, ul. Jasna 10. Referat polityczny wygłosi tow. W. Zabielski.

*

Dn. 28 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie koła przy Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego. Referat wygłosi tow. W. Zabielski.

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI WK PPS nr 9990, Łódź

Unieważniam zagubioną tymczasową legitymację członkowską PPS Nr 9990 wystawioną przez WK PPS w Łodzi na nazwisko Rybickiego Władysława z Opoczna.

„Ostatnie słowa" oskarżonych
Fischera, Meissingera, Leista i Daumego
3 marca ogłoszony będzie wyrok

W ostatnim przed ogłoszeniem wyroku dniu procesu niemieckich przestępców wojennych wypowiedzieli swe ostatnie słowo oskarżeni.

FISCHER UFA...

Fischer kontynuował przemówienie rozpoczęte w sobotę. Na sesji poniedziałkowej omawiał sprawę zburzenia Warszawy stwierdzając, iż jest to zarzut, który osobiście boleśnie go dotyka. Całkowitą winę w tym względzie przypisuje oskarżony komendantowi SS i policji Geiblowi, który po powstaniu otrzymał awans i był władzą zupełnie niezależną od gubernatora.

Sceptyczne uśmiechy wśród publiczności wywołuje oświadczenie oskarżonego, iż popierał każdą swobodną myśl w Warszawie oraz, że pragnął zastosować wobec miasta i jego ludności kurs przyzwoity, którego nie rozumieli jego urzędnicy, którzy informowali go fałszywie lub podejmowali czynności, o których gubernator nie wiedział.

Na zakończenie Fischer stwierdza, iż trudno mu prosić o cośkolwiek Trybunał, do którego ma całkowite zaufanie.

GŁOS LEISTA

Trybunał udziela z kolei głosu Leistowi, który przyłącza się do argumentów swego obrońcy i mówi, że jak długo istnieje świat i ludzie, tak długo były i będą popełniane błędy. Zdarzyło się to również i jemu w czasie jego urzędowania w Warszawie. Jednakże nie miał zamiaru jakiemukolwiek człowiekowi sprawiać przykrości lub bólu lub tym mniej zadawać śmierć. Pojedyńcze błędy próbował zmazywać przez udzielanie pomocy w miarę swych sił pojedyńczym ludziom.

Leist świadczy uroczyście przed Bogiem i ludzkością, że nie ma rąk zbrukanych krwią, nie prosi o litość, bo jako Niemiec musi ponieść odpowiedzialność za poczynione błędy, prosi jednak Trybunał o umożliwienie mu, jako człowiekowi staremu i choremu, zobaczenia po odbyciu kary, swojej ojczyzny i rodziny.

MEISSINGER ZAPRZECZA

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił Meissinger. Oskarżony zapewnia, że nie miał nic wspólnego z łapankami, z egzekucją w Wawrze, zniszczeniem polskiej kultury i innymi zbrodniami zarzucanymi mu przez akt oskarżenia. Meissinger twierdzi, że nie ustanawiał w Polsce sądów policyjnych, nie brał w nich udziału, nie podpisał żadnego wyroku, nie wysyłał do obozów koncentracyjnych, natomiast pierwszą jego czynnością w Warszawie było aresztowanie swojego własnego szefa, komendanta grup operacyjnych SS, gen. Deuttla, pod zarzutem plądrowania. Odpowiedzialność za akcję pacyfikacyjną zrzuca oskarżony na Modera.

Meissinger twierdzi, że za czasów jego urzędowania nie było ani zamkniętego getta, ani publicznych egzekucji, ani palenia i burzenia miast, ani wywożenia dzieci.

Na zakończenie Meissinger wyraził uniżone podziękowanie Trybunałowi za dobre traktowanie i przydzielenie obrońcy z urzędu.

DAUME SIĘ... WSTYDZI

Daume powiedział w ostatnim słowie, że ciężko jest odpowiadać Niemcowi przed Polskim Trybunałem, ponieważ Niemcy zadali narodowi polskiemu okrutne rany i straszny ból.

Wszystko, co słyszał podczas procesu przejęło go grozą, przerażeniem i wstydem. Nie wiedział i nie spodziewał się, by Niemcy byli zdolni do takich okrucieństw.

Następnie Daume przytaczał szereg argumentów, które miały wykazać, że w zbrodni wawerskiej nie odegrał żadnej roli.

*

Trybunał zapowiedział ogłoszenie wyroku na poniedziałek, 3 marca, o godz. 11-ej.

Fabryka w Rybniku produkuje silniki

Dotychczasowa Fabryka Maszyn w Rybniku została przestawiona ostatecznie na produkcję silników powietrznych oraz taśm zrzebłowych. Jest to pierwsza z fabryk w Polsce o tego rodzaju wytwórczości. Silniki lotnicze sprowadzaliśmy dotąd wyłącznie zza granicy.

Miesięczna produkcja silników dojdzie do 20 sztuk, z czego pierwsza seria ukaże się na rynku już w marcu.

Hoess otrzymał akt oskarżenia

W dniu 24 bm. kierownik sekretariatu Najwyższego Trybunału Narodowego ob. Odrobiński doręczył z polecenia Prezesa NTN dr. Eimera niemiecki tekst aktu oskarżenia Rudolfowi Hoessowi, który przebywa w więzieniu Mokotowskim w Warszawie.

Hoess ujrzawszy w swojej celi obcego człowieka, zdradzał wielkie zaniepokojenie. Akt oskarżenia najwyraźniej go przeraził. Po krótkim czasie opanował się, przybrał postawę wojskową i trzaskając obcasami, podziękował ob. Odrobińskiemu.

SPORT

Dwudniowe obrady piłkarzy wyłoniły nowe władze PZPN

W Łodzi zakończyły się 2-dniowe obrady Polskiego Związku Piłki Nożnej. Na wniosek okręgu łódzkiego udzielono absolutorium władzom PZPN przez aklamację.

Po szerokiej i niekiedy nadzwyczaj zażartej dyskusji uchwalono powołanie extra-klasy państwowej.

Drugą sprawą niezwykle ważną była kwestia wprowadzenia zawodowstwa w PZPN. Zarząd PZPN-u zajął stanowisko, że należy powoli, stopniowo wprowadzić zawodowstwo do obecnego systemu. Po ożywionej dyskusji kwestia zawodowstwa w piłkarstwie polskim upadła.

W drugim dniu obrad po szerokiej dyskusji uchwalono, że dla zawodnika lub działacza sportowego, który pod wpływem alkoholu niesportowo zachowuje się na boisku w czasie zawodów, stosowane będą kary dyskwalifikacji od 3 do 12 miesięcy, a dla gracza biorącego udział w zawodach w stanie nietrzeźwym — dyskwalifikacji od 6 miesięcy do 3 lat.

Kadencja obowiązuje nadal 2-letnia. Zwolnienie według przepisów PZPN-u może nastąpić za zgodą dwóch klubów, dwóch zainteresowanych okręgów i wymaga potwierdzenia zarządu PZPN-u.

Na zakończenie przystąpiono do wyboru nowych władz. Komisja-matka zaproponowała następujący skład zarządu:

prezes — gen. Bończa-Uzdowski, I wiceprezes — inż. Przeworski, II wiceprezes — Wilczyński, III wiceprezes — dr Mielech. Co do tego ostatniego zastrzeżono, że publicznie przeprosi on sędziów za obraźliwy artykuł, jaki ukazał się w prasie krakowskiej. Zebranie po zapoznaniu się z treścią obraźliwego artykułu, na wniosek Łodzi, postanowiło wyrazić votum nieufności dla wiceprezesa Mielecha. W tajnym głosowaniu wniosek ten przeszedł 161 głosami przeciwko 83, przy 22 wstrzymujących się od głosowania. Na miejsce red. Mielecha wybrano Kruga. IV wiceprezes — Bergtal (WG i D), V wiceprezes Glinka (WSS), kpt. związkowy — ppłk Reyman, sekretarz — Krasowski skarbnik — Kotkowski, referent spraw zagr. — mjr Gęsior, referent wyszkolenia — Ciszewski.

W wolnych wnioskach ustalono, że następne walne zebranie odbędzie się w Warszawie.

4-ch finalistów w koszykówce

Do finału mistrzostw Polski w piłce koszykowej zakwalifikowały się: zeszłoroczny mistrz Polski KKS (Poznań), warszawski AZS, krakowska „Wisła" i poznańska „Warta".

Pięściarze węgierscy nie przyjechali

23 bm. miał się odbyć w Łodzi mecz pięściarski między drużynowym mistrzem Węgier „Csepel" a łódzkim „Zrywem".

Już trzeci z kolei raz goście węgierscy (piłkarze „Kispest" i FTC) sprawiają publiczności łódzkiej zawód. Jak donosi wysłannik „Zrywu" znad granicy polsko-czeskiej z Zebrzydowic, Węgrzy do tej pory nie przyjechali, mimo, że już opuścili Budapeszt.

Ostateczna tabela w mistrzostwach hokejowych świata

1) *Czechosłowacja* (12 pkt. i st. br. 85:10), 2) *Szwecja* (11 pkt. i st. br. 55:15), 3) *Austria* (10 pkt. i st. br. 49:32), 4) *Szwajcaria* (9 pkt. i st. br. 47:22), 5) *USA* (8 pkt. i st. br. 42:26), 6) *Polska* (4 pkt. i st. br. 27:40), 7) *Rumunia* (2 pkt. i st. br. 42:26), 8) *Belgia* (0 pkt. i st. br. 15:104).

W I-szą rocznicę istnienia ORMO

W ub. niedzielę Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej m. st. Warszawy obchodziła uroczyście pierwszą rocznicę swego istnienia. Uroczystość zagaił komendant Warszawskiej ORMO Kpt. A. Fotek, przemówienie wygłosił Komendant M. O. gen. Witold.

Na zakończenie części oficjalnej wręczono 205-ciu zasłużonym warszawskim ORMO-owcom pamiątkowe dyplomy „Za ofiarną służbę". Uroczystość uświetniła bogata część artystyczna.

68 tys. mieszkańców przybyło Warszawie w ciagu roku 1946

Przyrost napływowy — za duży Przyrost naturalny — za mały

Stoimy ciągle, jeszcze wobec tego samego zjawiska. Przyrost naturalny ludności jest za mały. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Warszawy — mimo iż pozornie miasto napęczniało mieszkańcami ponad miarę.

ZA DUŻA ŚMIERTELNOŚĆ

Cóż z tego, że Warszawa, która 1 stycznia 1946 r. miała 473.570 mieszkańców, 1 stycznia r. 1947 miała ich już 541.493? Roczny przyrost wyniósł przeto aż 67.923, według jednak danych wydz. ewidencji w liczbie tej element napływowy wynosi 62.343, przy rost naturalny tylko 5.580 t. j. zaledwie 11-tą część.

Dane za r. 1946 notują dużą śmiertelność zwłaszcza wśród niemowląt— a stosunek ten ogólnie brzmi: urodzeń zanotowano w r. 1946 — 11.187, zgonów zaś 5.607, w tym właśnie olbrzymi procent niemowląt.

NAJAZD MALEJE?

Gwałtowny pęd do zamieszkania w stolicy, którego nasilenie wzmagało się od lata 1945 aż po jesień 1946 r., wytworzył automatycznie w zrujnowanym mieście fatalne warunki mieszkaniowe.

Warszawa nie była w stanie nadążać w odbudowie mieszkań, zwłaszcza, że jako stolica znaczną część swego niezniszczonego lub odbudowanego do bytku musiała oddać na usługi ogólno-państwowe.

Najazd ten na szczęście ostatnio trochę się zmniejszył. Trudno jest ustalić, czy jest to zjawisko pozorne czy na zahamowanie nadmiernego napływu ludności do stolicy wpłynął tylko nieprzyjazny okres zimy i to zimy, jak wiemy, surowej. — Dość, że np. w styczniu r. b. elementu napływowego zanotowano tylko 505 osób (przeciętna miesięczna w r. 1946 wynosi 5.660 osób). Rok 1947 zaczął się także nieco pomyślniej, jeśli chodzi o przyrost naturalny. Styczeń tego roku zanotował liczbę — 436 osób.

W interesie Warszawy leży by proporcje te nie uległy większym odchyleniom — i na te zagadnienia powinien być położony szczególny nacisk.

MĘŻCZYZN PRZYBYWA

A teraz jeszcze parę ciekawostek, dotyczących ruchu ludności w stolicy.

Na 541.493 mieszkańców (stan z 1 stycznia 1947 r.) w Warszawie mieszka 232.068 mężczyzn i 309.425 kobiet. w liczbach tych ogólnie mamy 1949 cudzoziemców (w r. 1946 przybyło ich do stolicy 943). Na ogólny przyrost ludności w r. 1946 — 67.923 osób — nadwyżkę 7.557 stanowili mężczyźni. Podobnie stwierdzają to dane, dotyczące urodzeń. Rodzi się więcej chłopców.

Najbardziej zaludnione są komisariaty: 17-ty (na Pradze) — 54.968 mieszkańców i 16-ty (Warszawa - Południe) — 52.625 mieszk. Najmniej zaludniony jest komisariat 5-ty (Warszawa-Śródmieście) — 5.298 mieszk.

Z Pragi w r. ub. przeniosło się do Warszawy 10.024 osoby, a odwrotnie tylko 4.297. Lubimy się jednak „wiercić w miejscu", bo oto w r. 1946 w obrębie samej tylko Warszawy lewobrzeżnej zmieniło adresy 59.886 osób. W hotelach stołecznych mieszka łącznie 2.219 osób, w tym jednak 622 cudzoziemców.

Na dzień 1 lutego rb. stolica miała ogółem 542.434 mieszkańców. (s-ki).

Nowe Centrum Kultury Robotniczej

Biblioteka naukowa o 5 tys. tomów

W wyremontowanym gmachu przy Al. Róż mieści się główny zarząd TUR-u, który stworzył tu z dużym nakładem kosztów centrum studiów nad zagadnieniami socjologicznymi, przydzielając mu odpowiednie pomieszczenie i zaopatrując je w przeszło pięć tysięcy dzieł najwybitniejszych autorytetów tej dziedziny.

W ten sposób powstała bogata biblioteka wraz z pracownią, które umieszczono w jasnym, bardzo celowo i estetycznie umeblowanym pomieszczeniu.

Przy organizowaniu tego nowego centrum kultury robotniczej położyła wielkie zasługi naczelna bibliotekarka TUR-u, tow. dr Zofia Trellina. Jej to jest zasługą, że studium posiada niejedno dzieło, które jest białym krukiem i zostało nieraz prawie cudem uchronione od zniszczenia.

Tow. Trellina zarządza centralną biblioteką TUR-u, liczącą około jedenastu tysięcy dzieł. Biblioteka Centralna, trzeba dodać, tworzy i uzupełnia biblioteki TUR-u w terenie, tj w ośrodkach wojewódzkich, gdzie TUR posiada obecnie jedenaście bibliotek stałych oraz w ośrodkach powiatowych, do których docierają biblioteki ruchome, których TUR posiada przeszło 150.

Nikłe wyniki „Tygodnia Akademika"

Wynik, dość reklamowanego i urozmaiconego wieloma imprezami artystycznymi „Tygodnia Akademika" okazał się niespodziewanie nikły.

Ostatecznych wiadomości o wynikach jego z terenów pozawarszawskich jeszcze brak. Dotychczasowe dane pozwalają jednak stwierdzić wynik w okręgu warszawskim. Zebrano tu zaledwie około 500 tysięcy złotych.

Przyczyną tego niepowodzenia była niesprzyjająca zbiórce ulicznej pogoda i..., jak twierdzi TPMSW, niedostateczne zainteresowanie się „własnym" tygodniem — młodzieży akademickiej stolicy. (pa).

Jeszcze w tym roku „Ateneum" będzie odbudowane

Odbudowa gmachu Zw. Zaw. Kolejarzy, przy ul. Czerwonego Krzyża 20, prowadzona przez SPB, przewiduje przeróbki wewnętrzne oraz odnowienie elewacji zewnętrznej. W gmachu tym będą się mieściły pokoje biurowe Związku, sale konferencyjne oraz hotel dla członków Związku. Ogólna kubatura budynku wynosi 18.000 m^3 prócz części teatralnej, która będzie odbudowywana w nadchodzącym sezonie.

Srebrne lisy pod młotkiem licytacyjnym

Giełda futrzana na ul. Nowogrodzkiej

Platynowe cudo za... 90 tys. zł.

Ponad 50 ferm, zajmujących się hodowlą srebrnych lisów, mieliśmy w Polsce w 1939 r. Dziś, w wyniku działań wojennych, zostało ich tylko 8.

Toteż na licytacji futer srebrnych lisów, urządzonej wczoraj przez Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemskich (Warszawa, ul. Nowogrodzka 4), znalazło się „tylko" 230 sztuk lisów srebrnych, 6 platynowych, trochę nurków, nutrii i jongtów (szopy mongolskie). Wszystko to produkcja rodzimych ośrodków hodowlanych: w Warszawie, Bydgoszczy, Gdańsku i Jeleniej Górze.

BADANIE TOWARU

Licytacja ma się rozpocząć za chwilę. Kupcy futrzani, kuśnierze, którzy zjechali tu z całej Polski, oglądają jeszcze poszczególne sztuki. Wiszą one wspaniałe, puszyste z numerkiem katalogowym, na specjalnych wieszakach. Wielkość ich jest różnoraka. U niektórych odcień srebra jest idealnie czysty, u drugich widzimy rude smugi. Te okazy wybitnie obniżają cenę.

Kupcy bacznie obserwują, robiąc sobie notatki.

— Kita, kita musi być duża i puszysta! — objaśnia mój informator. Niesłychanie ważną rzeczą jest jej zakończenie, tzw. „kwiat". Jego idealna „czystość" jest marzeniem hodowcy.

Atrakcją licytacji są lisy platynowe. Ostatni krzyk mody, dotychczas dostarczany na rynek światowy tylko przez Norwegię.

— Ciekawe, jaka będzie ich cena wywoławcza — pyta się któryś z futrzanych „rekinów".

CENY... CENY!...

Stojaki z pysznymi lisimi futrami przesunięto do jednej sali. Na wszelki wypadek pilnuje tych puszystych skarbów specjalna straż.

Przy stołach z katalogami w ręku zasiedli potentaci futrzani z całej Polski. Przed prowadzącym licytację — prezesem Chowańczakiem, leży młotek licytacyjny.

Nr 1, cena wywoławcza — 65 tys złotych. — Nie ma reflektanta. Nr 2, 3, 4 też nie wywołują oddźwięku. Dopiero przy szóstce — giełda się ożywia. Cena wywoławcza — 55 tys złotych zostaje podbita do 65 tys. zł Potem nr 10 winduje się z 38 tys złotych do 50 tys.

Zaczyna się sprzedaż kompletów — (2 do 3 sztuki). Cena waha się od 17 tys. do 45 tys. za sztukę.

Wśród ogólnego zainteresowania — pada cena wywoławcza lisa platynowego (nr 191) — 80 tys. zł.! Milczenie. Nr 134 — platynowy — 90 tys. złotych!

— Za drogo — słychać szept na sali.

Potem „idą" lisy zwykłe, rude — po 3.600 zł. sztuka, szopy — 15 tys. zł., nurki — 6 tys. zł.

Siedzę koło jednego z kupców z Łodzi, który, jak się okazuje, nie próżnuje. Zakupił już 57 lisów za skromną sumkę... 1 miliona 700 tys. zł.!

KTO TO KUPUJE?

Przerwa. Delegaci poszczególnych ferm odbywają konferencję. Lisy niesprzedane, za drogie, pójdą jeszcze raz pod młotek — oczywiście taniej

Próbuję się dowiedzieć ile w sklepie może kosztować takie futerko, kupione tu za 50 tys. zł. i kto to kupuje?!..

Niestety — trudno się dowiedzieć. Okazuje się bowiem, że inaczej kalkuluje się lis, gdy „robi" się go na „zwierzątko", zdobiące szyję pięknej pani, inaczej kosztuje w efektownej pelerynce, inaczej bierze się za obszycie rękawów... Ale zawsze — dość słono... *(RS)*

Z sali koncertowej

Irena Dubiska

Koncert I. Dubiskiej należał do najlepszych w tym sezonie. I. Dubiska jest bezprzecznie pierwszorzędną artystką-skrzypaczką. W jej interpretacjach doskonale stapiają się opanowanie techniki instrumentu, zrównoważenie i pogłębienie artystyczne, na koniec porywający temperament muzyczny. Wszystkie te czynniki zespoliły się i uwypuklały w sonacie Kreutzerowskiej, która była najcenniejszym numerem programu. Szczegolniej dwie części sonaty należą do najlepszych kart literatury skrzypcowo-fortepianowej.

Z numerów części drugiej i nadprogramowych wyróżnia się wartością artystyczną Fontanna Aretuzy Szymanowskiego, wykonana wręcz wzorowo.

Jedną z cech interpretacyj I. Dubiskiej jest nader wykwintna ekspresja muzyczna, uszlachetniająca nawet np Mazur Zarzyckiego. Wyrazem temperamentu było tempo w tańcach rumuńskich, węgierskich i hiszpańskich.

Podnieść należy wkład artystyczny J. Lefelda w całokształt omawianego koncertu. Partia fortepianowa potraktowana została, nawet w drobiazgach muzycznych, nie jako zdawkowy akompaniament, lecz wartościowy i muzycznie pogłębiony współczynnik artystyczny.

Pragnę jeszcze nadmienić, że w ostatniej mej recenzji chochlik drukarski w jednym ze zdań sprawił spustoszenie. Sonata wiolonczelowa Chopina stała się „utworem starszym w stosunku do innych". Aczkolwiek, tak niewątpliwie jest, to jednak upieram się przy mojej redakcji: „Dzieło Chopina należy do grupy utworów, o których sąd jest wcale niejednolity".

M. J. P.

CIEKAWY ODCZYT

Stoł. Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej urządza dziś we wtorek, o godz. 16.30 przy Al. Stalina 26 zebranie towarzyskie z referatem ob. S. Waśkiewicza p. t „Propaganda szeptana przeciw Związkowi Radzieckiemu".

Po odczycie część koncertowa. Wstęp zł. 10.—, członkowie zł. 5.—.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2).

Wtorek — godz. 18 — „Szkoła obmowy".
Środa — godz. 18 — „Penelopa".
Czwartek — godz. 18 „Penelopa".
Piątek — godz. 18 „Szkoła obmowy".
Sobota — godz. 18 „Penelopa".
Niedziela — godz. 14 — „Lilla Weneda", godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): „Uczeń diabła".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Chęcińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 62): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera; godz. 20.15 „Powroty" (występ gościnny teatru „Problemy").

TEATR MUZYCZNY DWP (ul. Królewska 13): dziś i codziennie godz. 18. „Żołnierz Królowej Madagaskaru" z Mirą Zimińską, L. Sempolińskim, T. Olszą i J. Mrozińskim w rolach głównych. W soboty i niedziele o g. 14.30 i 18.00. Kasa czynna 10—14 i od 16-ej. W przedsprzedaży bilety na trzy dni z góry

„TEATR DZIECI WARSZAWY (Studio, Karowa 31) godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji).

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 2): Rewia „Zimowa Parada". Początek godz. 17, 19. W niedzielę i święta godz. 15, 17, 19

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię. Początek godz. 17-ta i 19-ta. W niedziele i święta g. 15-ta, 17-ta i 19-ta. Ceny biletów od 40.— zł.

RECITAL R. ZAMBRZYCKIEJ

Dziś o godz. 18.15 w sali widowiskowej Polskiej „YMCA" przy ul. Konopnickiej 6, wystąpi Romualda Zambrzycka — sopran.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa—Zgoda 12, tel. 8 82.90, w godz. od 9 do 17, w dniu koncertu od godz. 16.00 w sali „YMCA".

BOLESŁAW NIEMYSKI W SALI „YMCA"

W dniu 28 b. m. o godz. 18.15 w Sali YMCA (Konopnickiej 6) Biuro koncertowe organizuje recital śpiewaczy barytona B. Niemyskiego. Będzie to pierwszy koncenrt B. Niemyskiego w Stolicy po prawie 3-letniej przerwie. Na program złożą się: pieśni Chopina, Moniuszki, Karłowicza, Szymanowskiego i in

ZMIANA W OBSADZIE „SZKOŁY OBMOWY"

Z powodu nagłej choroby Niny Andrycz — rolę Starościny w „Szkole obmowy" gra obecnie młoda utalentowana aktorka — Melania Chrzanowska.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 8): „Syn pułku". Pocz. seansów: 14, 16, 18, 20. W niedziele i święta od godz. 12.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Niebo jest dla was". Pocz. seansów: godz 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Koncert ku czci 25-lecia Czerwonej Armii" i „Nasze [illegible]ty". Początek seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-din". Pocz. seans. 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Podrzutek".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Nowe pokolenie".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 26 LUTY

Warszawa I

6.00 Sygn. czasu; 6.05 Dziennik poranny; 6.20 Gimnastyka poranna; 6.30 Muz.; 6.57 Sygn. czasu; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadom. poranne oraz przegląd prasy stołecznej; 7.40 Poranny koncert rozgłośni P. R. pod dyr. Mariana Obsta; 8.40 Skrzynka PCK.; 12.05 Audycja dla świetlic robot. 12.35 Utwory skrzypc. w wyk. Fryderyka Sadowskiego; 13.00 Muz. obiadowa; 13.40 „Alfabet muzyczny" aud. w oprac. Bolesława Busiakiewicza; 15.00 „I mój i twój" — opowiadanie dla dzieci pióra Ewy Zarembiny; 15.10 „Wędrówka z mikrofonem"; 15.30 Portrety działaczy; 15.40 Utwory Aleksandra Michałowskiego w wyk. Jerzego Lefelda (fortepian); 16.00 Dziennik popoł.; 16.30 Utwory na klarnet w wyk. Ludwika Kurkiewicza; 16.55 Skrz. Techn. w oprac. Czesława Klimczewskiego; 17.00 Audycja literacka Poezja Władysława Bodnickiego; 17.10 „Melodie operetkowe" wyk. Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Stefana Rachonia z udziałem Jadwigi Zwidr[illegible] - Imielowej (śpiew); 17.45 „Osadnictwo rybackie" aud. z cyklu „Na Ziemiach Odzyskanych" 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 Muz. Symf.; 18.30 Nauka przy głośniku: 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 [illegible]; 19.30 Audycja chopinowska w wyk. Olgi Martusiewicz; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.25 „Wspomnienie z sali koncertowej" audycja w oprac. Franciszka Łukasiewicza; 21.00 „Nowe książki"; 21.15 „U naszych przyjaciół" audycja słowno-muz.; 21.45 Radiowy Uniw. Lud.; 22.00 Kwadrans prozy „Popioły" Stefana Żeromskiego; 22.25 Audycja rozrywk. 22.55 Rozmowa ze Stanisławem Ryszardem Dobrowolskim; 23.05 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.20 Reportaż z mistrzostw narciarskich; 23.30 Muz. taneczna; 23.55 Hymn.

Warszawa II.

14.02 Muz rozrywk.; 14.07 Kronika Warszawy; 14.12 Repertuar teatrów, kin i koncertów; 14.15 Reportaż; 14.22 Utwory fletowe w wyk. Jerzego Gawryluka przy fortepianie Tatiana Woytaszewska; 14.40 Informacje lokalne; 14.43 Komunikaty „Sport Warszawy"; 14.48 Muz. rozrywk. 14.48 Muz. rozrywk.; 18.30 Listy z Warszawy; 18.40 Koncert życzeń; 19.15 Audycja literacka; 19.30 Muz.; 22.00 Odbudujemy Warszawę; 22.05 IX audycja z cyklu: „Symfonie Beeth[illegible]a" w oprac. prof. Piotra Rytla.

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

B — 19655

Dom radzieckich uczonych

Miejsce odpoczynku po pracy

Cztery tysiące uczonych odwiedza dom przy ulicy Kropotkina w Moskwie. Spotykają się tutaj literaci z matematykami, chemicy z historykami, biologowie z budowniczymi. Pośród bywalców Domu uczonych widzimy i majestatycznych członków Akademii, imię których znane jest całej kulturalnej ludzkości — i zupełnie młodych uczonych — docentów i magistrów, zaczynających dopiero swą drogę do nauki. Spotykają się oni tutaj w pokoju odpoczynku, w sali sportowej, w czytelni, w licznych kółkach.

W tym swego rodzaju klubie działacze naukowi spędzają swe wolne chwile i odpoczywają. Dom uczonych został zorganizowany w październiku 1922 roku — prawie 25 lat temu — z inicjatywy proletariackiego pisarza, Aleksego Gorkiego, zaakceptowanej przez W. I. Lenina.

Dom uczonych otwiera się o godzinie drugiej po południu. W dzień bywa tu jednak niewiele osób: — żony i córki uczonych biorą udział w licznych kółkach artystycznych, uczą się haftu, szycia, barwienia tkanin, — dzieci zbierają się w dziecinnym klubie, czytają, rysują, lepią lub po prostu bawią się. Naprawdę ożywia się Dom w godzinach wieczornych, gdy do jasno oświetlonego budynku bezustannie podjeżdżają ciche auta, wiozące naukowych pracowników. Jedni przybyli udają się na obiad do jadalni, drudzy do „białej" sali na koncert Moskiewskiej Państwowej Filharmonii, trzeci — do sali kinowej, by obejrzeć i osądzić dyskusyjny film naukowy — liczni wchodzą do pokoju odpoczynkowego, aby tam przejrzeć gazety czy też ze sobą pogawędzić.

W Domu uczonych znajdują się dwie sale koncertowe, duże i małe audytorium do wykładów, podstawowa biblioteka z piękną i naukową literaturą, radziecką i obcą, — sala - czytelnia, sala sportowa, kilka salonów i pokój odpoczynkowy. W Domu bez przerwy pracuje wieczorowy uniwersytet marksistowsko-leninowski, gdzie, aby pomóc studiującym historię partii komunistycznej, odbywają się wykłady.

Oprócz tego istnieje szereg kółek: języków obcych, sztuk plastycznych, muzyki, techniki słowa, fotografii, turystyczne, szachowe, tenisowe, taneczne, gimnastyczne i inne. Członkowie, np. sekcji sportowej wyjeżdżają latem do swego wodno - żaglowego ośrodka w Chimkach pod Moskwą, zajmują się wioślarstwem, pływaniem, — prowadzą jachty, łódki motorowe i są bardzo dumni z tytułu sterników, który otrzymują po zdaniu egzaminów. Dom uczonych ma kilka ośrodków turystycznych i alpinistycznych na Kaukazie, Krymie i w Azji Środkowej.

W pokoju szachowym, zawsze ożywionym, codziennie odbywają się turnieje.

Oprócz odpoczynku i rozrywek, członkowie Domu uczonych mogą w nim również popracować, poradzić się z towarzyszami. W tym celu istnieją oddzielne gabinety przy czytelni oraz zorganizowane są naukowe sekcje i grupy. Jest więc: sekcja przemysłowo-techniczna, gospodarstwa wiejskiego, — sekcja ekonomii i organizacji przedsiębiorstwa i inne. Na czele sekcji i grup stoją najwybitniejsi uczeni radzieccy.

Praca tych sekcji jest niezwykle pożyteczna i ważna. Wystarczy powiedzieć, że w latach wojny została zorganizowana specjalna wojenno - techniczna sekcja, która zajmowała się kwestiami naprawy tanków, urządzenia fortyfikacji itd.

...Jedenasta godzina wieczorem. Z Domu Uczonych rozjeżdżają się jego członkowie. Od rana czeka ich naprężona, uparta praca. Wieczorem spotkają się oni znów tutaj w jasno oświetlonych pokojach i dobrze odpoczną.

I. I.



Pomnik Lenina w Mińsku został już odbudowany

GŁOSY i ODGŁOSY

PAMIĘTNIKI CECILE SOREL

SŁAWNA niegdyś aktorka francuska Cecile Sorel ogłosiła swe pamiętniki. Są one podobno dość sensacyjną i bardzo niedyskretną kroniką bujnego życia artystki, która utrzymywała dość zażyłe i intymne stosunki z wieloma wybitnymi ludźmi epoki. Wśród nich znajduje się jakoby nawet nazwisko George'a Clemenceau.

„RUDA HELENA"

W PRASIE angielskiej głośnym echem odbiła się wiadomość, o śmierci jedynej kobiety w rządzie, Heleny Wilkinson — ministra oświaty.

Zmarła była znaną działaczką socjalistyczną od trzydziestu przeszło lat. Pochodziła z Manchesteru — była córką robotnika tkackiego. Wyjątkowe zdolności pozwoliły jej uzyskać stypendium i skończyć miejscowy uniwersytet. Od 1924 roku Wilkinson zasiada w parlamencie. Jest niezwykle popularna wśród robotników. Nazywają ją ze względu na kolor włosów „Rudą Heleną". Jako posłanka z miasta Jarrow — staje się duszą tego okręgu. W roku 1936, gdy bezrobotni z Jarrow maszerują demonstracyjnie do Londynu, — Helena Wilkinson maszeruje wraz z nimi. Bierze udział w niezliczonych wiecach, jest wspaniałą mówczynią, jak i świetną publicystką. Pisze o Hiszpanii, gdzie walczyła o zwycięstwo rządu demokratycznego i gdzie zapoznała się z bombardowaniem lotniczym otwartych miast dużo wcześniej, niż upadły na Londyn pierwsze bomby. Pisze o Niemczech, walcząc przeciw Hitlerowi. Broni Abisynii w jej walce z faszystowskim najazdem.

Znane było jej bohaterstwo i poświęcenie podczas nalotów niemieckich na Londyn w roku 1940. Była wtedy sekretarzem parlamentarnym Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Wykazała wielką odwagę osobistą, wzbudziła sympatię całego Londynu.

W powojennym rządzie socjalistycznym premier Attlee powierzył jej tekę ministra oświaty. Na stanowisku tym walczyła o demokratyzację szkolnictwa, o dostęp do studiów dla jak najszerszych warstw młodzieży, bez względu na klasę społeczną. „Jej pozagrobowym zwycięstwem — pisze „Daily Herald" — będzie rozszerzenie obowiązkowego nauczania na młodzież do lat 15. Jej całe życie było walką o szczęście ludzkości. Przeprowadzane dzisiaj w Anglii reformy społeczne, są realizacją jej postulatów, jej zasady stały się dzisiaj prawem".

FILM O GLINCE

W MINISTERSTWIE Kinematografii ZSRR odbył się pokaz biograficznego filmu o znakomitym kompozytorze rosyjskim Glince. Autorem scenariusza jest laureat nagrody im. Stalina — Arnsztam. Ilustrator muzyczny filmu — Szebalin — wplótł w oprawę muzyczną fragmenty z utworów wybitnego kompozytora. (L)

MIESZKANIE PUSZKINA

W LENINGRADZIE zakończono prace restauracyjne w domu nr 12 na wybrzeżu rzeki Mojki, gdzie mieszkał i spędził ostatnie dni swego życia wielki poeta rosyjski Aleksander Puszkin. Poszczególne pokoje przybrały ten sam wygląd, jaki miały za życia poety. Mieszkanie to zamieniono w r. 1937 w muzeum Instytutu Literatury przy Akademii Nauk ZSRR. Podczas blokady Leningradu dom nr 12 silnie ucierpiał od pocisków artyleryjskich.

Dnia 10 lutego b. r. — w 110-tą rocznicę tragicznej śmierci Puszkina — odbył się w mieszkaniu poety tradycyjny wieczór żałobny. (L)

PLOTKA O POWROCIE KRÓLA

W LONDYNIE rozeszła się niedawno pogłoska o spodziewanym powrocie rodziny królewskiej, która bawi w Afryce Południowej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych kategorycznie zaprzeczyło tej pogłosce. Również marszałek Smuts, premier Związku Południowo - Afrykańskiego, stwierdził, że nic mu o takim projekcie nie wiadomo.

Jak się okazuje plotka wywołana została artykułem, wydrukowanym w jednym z dzienników południowo-afrykańskich „Die Burger". W artykule tym czytamy: „Przepych, z jakim rodzina królewska przyjmowana będzie w Afryce, kontrastuje ostro z nędzą, w jakiej dziś żyje naród brytyjski", dodając, że powrót króla do kraju w tak ciężkich chwilach wywarłby tam duże wrażenie.

Wymiana filmów Polska-Czechosłowacja

Podpisana w styczniu rb. w Pradze umowa filmowa między czechosłowackim Towarzystwem Filmowym a Filmem Polskim została obecnie zatwierdzona przez polskie władze nadzorcze.

Umowa ta reguluje wzajemną wymianę filmów długo i krótkometrażowych. Ponadto przewiduje wzajemną wymianę techników oraz nakręcenie przez wytwórnie czeskie krótkometrażowego filmu informacyjnego o Polsce oraz tego samego rodzaju filmu polskiego o Czechach.

Na podstawie umowy będą wyświetlane wkrótce w Polsce filmy czeskie „Ludzie bez skrzydeł", „Złośliwy bakałarz" i „Skrzypce i sen", oraz krótkometrażówki rysunkowe.

Troska o zdrowie studentów



Prześwietlenia studentów Uniwersytetu Warszawskiego przez personel szwedzkiej poradni przeciwgruźliczej

ERICH MARIA REMARQUE (73) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Mowy nie ma — powiedział Rawik — tu nie miejsce na kawały. Gra jest fair.

— To won stąd!

— Do omszałej palmiarni? Czy do mojej nory?

Morozow opuścił Rawika i podbiegł usłużnie do jakiejś młodej pary, która żądała taksówki. Rawik czekał, póki nie wróci.

— Widzę, że pan ma więcej oleju w głowie, niż przypuszczałem, inaczej już by pan tam wlazł.

Zsunął z czoła galonową czapę, ale zanim Rawik zdołał odpowiedzieć, w drzwiach pojawił się młody pijak w białym smokingu. — Pułkowniku, moja wyścigówka — powiedział.

Morozow gestem wezwał następną w rzędzie taksówkę i pomógł pijanemu wsiąść. — Wcale się pan nie śmieje — wybełkotał tamten — z tego pułkownika?

— Owszem, to dobry żart, ale wyścigówka jeszcze lepszy.

— Myślałem, że już panu przeszło — powiedział Morozow, wróciwszy — ale jak tak, to wlazł! Ja bym też tak zrobił. I tak by do tego doszło: czemu nie teraz? I raz już trzeba z tym skończyć, „w tę czy we w tę". Z chwilą, gdy przestajemy być dziećmi, zaczynamy się starzeć.

— Nie, zdecydowałem się. Idę gdzie indziej.

Morozow spojrzał na niego ze śmiechem. — Doskonale, w takim razie czekam za pół godziny.

— A jeśli nie?

— No to za godzinę.

— — — — — — — — — — — —

W dwie godziny później Rawik siedział w Cloche d'Or, gdzie zresztą było pustawo. Dziwki świergocząc siedziały koło baru, jak papużki na grzędzie. Koło nich kilku sprzedawców kokainy czekało na turystów. Na wyższym piętrze siedziało kilka zakochanych par przy cebulowej zupie. W rogu na sofie szeptały dwie lezbijki, popijając sherry brandy. Jedna z nich miała na sobie ciemny kostium z krawatem i monokl w oku, druga była to otyła rudowłosa osóbka w mocno dekoltowanej wieczorowej toalecie.

— Zgłupiałem — myślał Rawik. — Czemu nie wszedłem do Szecherezady? Czyżbym się zląkł? Czemu uciekałem? Wyrosło, przeczuję, te trzy miesiące nie zdołały wyrwać z serca miłości, przeciwnie, uczyniły ją silniejszą. Nie trzeba się okłamywać. Była to jedyna rzecz, która go podtrzymywała podczas czołgania się wzdłuż granicy, bezkresnego oczekiwania w ukrytych schronach, podczas długich, wrogich, bezgwiezdnych nocy. Nieobecność wzmocniła miłość bardziej niż ona sama potrafiła by to uczynić, a teraz...

Stłumiony jęk zbudził go z tego majaczenia. Tymczasem weszło jeszcze kilka kobiet, jedna z nich, która zdawała się być jaśniejszego odcienia murzynką o wielkim ukwieconym kapeluszu, zsuniętym na tył głowy, chwyciła stołowy nóż i powoli zeszła po schodach miotając obelgi w kierunku sofy lezbijek. Nikt jej nie zatrzymał, kelner wszedł na górę, ale tam stała inna kobieta, blokując przejście. — Nic się nie stało — powiedziała — nic się nie stało!

Kelner wzruszył ramionami i odszedł. W tej samej chwili ta, co go zatrzymała, zeszła szybko do baru. Ruda stała cicho, cisnąc rękę do wydatnego łona. Potem ostrożnie rozchyliła dwa palce ręki i spojrzała w dół. Suknia była skrócona o kilka cali, poniżej ziała otwarta rana. Nie było widać skóry, tylko ta czerwona rana w zielonawej, jarzącej się od świecidełek sukni. Rudowłosa patrzyła w osłupieniu, jakby nie mogła uwierzyć temu, co zaszło.

Rawik zrobił nieumyślny ruch, ale zaraz opadł. Jedna deportacja wystarczyła. Zobaczył, jak kobieta w kostiumie układa rudzielca na sofie, w tej samej chwili weszła dama z baru przynosząc kieliszek koniaku. Kobieta w kostiumie uklękła na ławeczce, odjęła rękę tamtej z rany i zalała ranę koniakiem. Taki prymitywny środek dezynfekcyjny, pomyślał Rawik. Ruda jęknęła, drgnęła konwulsyjnie, ale tamta trzymała ją w stalowym uchwycie. Dwie inne kobiety zasłoniły stół od innych gości, a zrobiły to tak sprawnie, że nikt nic nie zauważył. W chwilę potem tłum lezbijek i homoseksualistów wtargnął do pokoju, jak wyczarowany zaklęciem. Otoczyli stolik narożny, dwaj chwycili i unieśli rudą ze śmiechem i w rozgwarze i szybko z nią opuścili lokal, jakby się nic nie stało. Większość gości nic nie zauważyła.

— Dobrze zrobione, co? — spytał kelner.

Dalszy ciąg nastąpi.